Ner 49. Kraków 1 Czerwca — Sroda. Rok 1864.

CZAS

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii i Anglii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Prenumeratę przyjmują:

Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pód L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na całą Francyę: w Paryżu, p. *M. Weintemberger* Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 31 maja.

W ostatnich naszych uwagach (*Czas* z 29 bm.) nad drugim ukazem dnia 2go marca staraliśmy się jak najbezstronniej wystawić przyszłą gminę w Królestwie Polskiem, tak jak ona jest zapowiedzianą w prawodawstwie ukazowem. Pierwsze zaraz atoli kroki zrobione w kierunku gminy dowodzą, że ukazy nie są ustawą kładącą tamę arbitralności, że wykonanie ich nie będzie się trzymać ani litery prawa ani nawet ducha jego.

I tak, zaraz na pierwszych zebraniach gminnych zwołanych dla wyboru nowych wójtów, wykluczono prawie wszędzie dawniejszych wójtów, to jest dawnych właścicieli ziemskich, zgoła wszystkich prawie obywateli nie chłopów. Wojskowi przewodniczący tym zebraniom, gdy zwracano ich uwagę na to, że ukaz nie przepisuje takiego wykluczenia, a zatem że takie postępowanie jest nielegalne, odpowiadali, że trzymają się instrukcyj danych sobie, a nie ukazów. Instrukcye zaś w rzeczy samej nie szły wcale w zgodzie z ukazem, który w art. 13 wyraźnie mówi: „Do składu zebrania gminy nie wchodzą miejscowi sędziowie pokoju, duchowni i urzędnicy policyi powiatowej, choćby nawet byli posiadaczami gruntów w obrębie gminy“— o wykluczeniu zaś „dawniejszych wójtów“ nie ma żadnej wzmianki. Instrukcye trzymały się zapewne słów hr. Berga, który objaśniając, czy też komentując ukazy, do owych wykluczeń ukazem objętych dodaje w § 4 odezwy swojej: „Również dotychczasowym wójtom gmin, ich zastępcom i oficyalistom nie wolno znajdować się na pierwszych zebraniach gminnych, jakie zwołane będą dla wybrania nowych wójtów.“

Tak się też stało. Pozostaje tylko pytanie: czy to na ten jeden raz wyłączenie jak opiewa pomieniona odezwa? Któż przewidzieć zdoła, gdzie i na czem zatrzyma się samowola? Pytanie zaś to nasuwa się tem bardziej, że w artykułach *Inwalida rosyjskiego* o kwestyi włościańskiej w Królestwie Polskiem, które rozbierając dawniej, nie bez przyczyny stawialiśmy jako przyszły program reformy i objaw ducha mającego w niej przeważać, czytamy następujący ustęp: „Gdyby prawo głosu na zebraniach gromad wiejskich, przy wyborze urzędników gminy, było nadane nie tylko włościanom i w ogóle osobom posiadającym grunt lub nieruchomość, lecz i wszystkim oficyalistom obywateli, wszystkim najemnikom, fabrycznym robotnikom, księżom, nauczycielom, przełożonym miejscowych klasztorów, jak to proponowały niektóre władze Królestwa Polskiego; gdyby w radach gminnych z liczby 6 członków złożonych, trzema koniecznie byli: obywatel, ksiądz i nauczyciel, jak to proponowały władze miejscowe, natenczas wyraźnie gromady wiejskie nie byłyby dostatecznie zabezpieczone i koniecznie dostałyby się pod zgubny i zepsuty pod względem politycznym wpływ szlachty i duchowieństwa katolickiego.“ Czyż tu już nie zapowiedziano owego wykluczenia duchowieństwa ze zebrań gminnych, co i my potępiali poprzednio w ukazie, a oraz wykluczenia obywateli „dawniejszych wójtów“ nakazanego instrukcyami hr. Berga, na które powoływali się owi komisarze wojskowi przewodniczący ostatnim zebraniom wyborczym? Nie jestże tu wskazany wyraźnie cel polityczny ukazów i duch kierujący reformą?...

Lecz zostawmy obawy o przyszłość, bo już to co się stało wystarcza na zupełną zmianę charakteru instytucyi gminnej w Królestwie Polskiem. Wykluczenie owych „dawniejszych wójtów“ pomimo ich protestacyj, musiało za sobą pociągnąć wybór prawie wyłączny włościan na wójtów gminy. Jesteśmy za wolnemi wyborami, nie mamy nic przeciw wybieraniu włościan, ale wybór ich niech nie będzie przywilejem wykluczającym wszystkich innych mieszkańców gminy. To już nie demokracya, nie zasada równości, lecz przywilej, i to na rzecz klasy nieoświeconej. Naprożno reformatorowie rosyjscy utrzymywać będą, że trzeba usunąć wpływ szlachty. Wpływ jest rzeczą nieuniknioną, daje go zawsze wszelka wyższość czy ona jest rozumem, majątkiem lub siłą; bez wpływu nie ma właśnie wolnych wyborów, bo aby wpływ jaki zatamować, tamuje się wolność i narzuca się swoją wolę. Naprożno wzywać tu cywilizacyę, liberalizm, który chce powołać masy do życia politycznego, i od razu je w używanie jego wprowadzić. Na to aby chodzić, trzeba się naprzód nogi stawiać nauczyć. Czyż dla tego trzeba było wyłącznie włościan robić wójtami i wykluczać od wyborów całą oświeconą część ludności?

Jeżeli w ostatnim naszym artykule nie przesądzaliśmy, czy słuszną i praktyczną jest rzeczą wtłaczać w gminę większą własność i poddawać ją wójtowskiej władzy, jak to czyni ukaz, to dla tego, żeśmy mniemali, iż własność większa będzie przynajmniej równych używała praw co i mniejsza. Wykluczenie jej od wyborów, poddanie więc bezwzględne klasy oświeconej pod władzę klasy niewykształconej, pod przywilej masy brutalnej, to już nie demokracya ale demagogia. Dwór jest jednostką w gminie, tak jak nią jest gromada; światło i zamożność jego równoważy jej siłę i liczbę; tam zaś gdzie nie ma równowagi w życiu społecznem, nie masz i wolności, nie masz równości, lecz niewola i przemoc. Nie masz tam gminy, gdzie wszystkie żywioły nie są reprezentowane; to też zebrania, na których wybierano wójtów w Królestwie Polskiem, były zebraniami włościan kierowanemi przez wojskowych: nie wybierano tam wójtów gmin, ale mianowano przełożonych do spraw oznaczonych na pewien kawałek kraju. Nie były to wybory gminne, ale kroki administracyjne.

Pochwaliliśmy również w ukazie, że prawodawca uszanował to co jest, że nie szukał innej gminy, ale tę jaką znalazł chciał zorganizować, że nie ubiegał się za stworzeniem sztucznej gminy. Owóż właśnie w wykonaniu ukazu nie uwzględniono bynajmniej tej myśli prawodawcy. Zamiast utrzymać ten sam podział, jaki istniał i zmiany tylko wyjątkowe a więc rzadkie dozwalać; przerzucanie granic gmin i nowy podział zdaje się być prawidłem, a jedynie od samowoli zawisłem. Ale co gorsza, wykluczenie klasy oświeconej stworzyło właśnie sztuczną zupełnie gminę, w której oświata odsądzona jest od praw gminnych, a przywilej zarządu gminy wyłącznie nieudolności oddany został w dzierżenie.

Nie będziemy się wdawać w uwagi praktyczne. Nie zdajemy sobie bowiem sprawy dość jasno, jakim sposobem ostaćby się długo mogła instytucya gminna, gdzieby klasa oświecona od urzędów, a może całkiem nawet od zebrań gminnych odsuniętą była. Jest to nie tylko czemś anormalnem, niesprawiedliwem, ale nawet potwornem; nierównie gorszem od niewoli muzułmańskiej, gdzie stosunek patryarchalny istnieje. Nie będziemy więc mówić o trudnościach praktycznych, jak naprzykład, czy właściciel większy, ów *parias* gminy, mający własność *vulgo* dobra w kilku gminach, będzie oddany pod władzę wszystkich wójtów tych gmin, gdzie posiadłości jego leżą, czy tylko jednego i którego? Nie będziemy się w to wdawać, albowiem zdaje nam się, że inny jest cel, ku jakiemu zmierza komitet do przeprowadzenia ukazów wyznaczony.

Wybrani wójci włościańscy nie są w większej części zdolni do sprawowania dość trudnego urzędu, jaki mają sobie poruczony; tem więcej, że mało który z nich umie czytać i pisać. Potrzeba więc pisarzy gminnych stanie się tak powszechną, że cała instytucya na tych pomocnikach niby tylko manipulacyjnych opierać się musi. Czemże zaś są owi pisarze gminni, jaka ich od naczelników powiatowych zależność, kto ich mianuje, kto ich może zawiesić, usunąć: to wszystko wiadome jest każdemu kto czytał ukazy. Gmina zatem w ukazie nakreślona, z całą swoją autonomią, zamienia się przez wykonanie w instytucyę pisarzy gminnych, w administracyę kosztem gminy utrzymywaną; reforma zaś w duchu ludzkości i cywilizacyi zapowiedziana, dąży do utworzenia pseudo-demokracyi na usługach władzy będącej.

Jak dotąd nie inny w wykonaniu ukazu gminnego cel widzieć możemy. Zadaniem rządu zapewne w tej chwili najważniejszem jest: skąd wziąść ludzi na obsadzenie urzędów gminnych? skąd owych pisarzy gminnych, którym powierzyć ten żywioł mający służyć za podstawę całej machiny rządowej, żywioł mało cywilizowany, a którego namiętności do najwyższego stopnia rozżarzone zostały?... Każdy rząd wie, że gra z namiętnościami ludu, nie obeszła się nigdy bez niebezpieczeństwa dla gracza. Reforma społeczna w tym kierunku wykonywana, w jakim ją w Królestwie ostatniemi czasy widzimy, bardzo groźną staje się dla rządu i kraju.

Kończymy rzecz krótką uwagą. Nieobojętnym jest pośpiech, z jakim rozpoczęto wykonanie drugiego ukazu. Wtedy kiedy jeszcze pierwszy ukaz, o właściwem uwłaszczeniu, zaledwie został ogłoszony, kiedy komisye w żadne prawie jeszcze nie wdawały się szczegóły co do ustanowienia nowych stosunków i rozgraniczenia własności, już ukazdrugi o gminie jest całkiem w toku wykonania. Snać chciano utworzyć już gminy, to jest aby władza wójtowska istniała już, kiedy rozstrzygać się będą kwestye pastwisk, zbiórek i innych służebności. Tem więcej znaczącem jest wykluczenie od tej władzy całej większej własności i oświeceńszej klasy w kraju.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 30 maja.

— *r.* Doniesienie *Ostd. Post*, że Francya na posiedzeniu sobotniem konferencyi wystąpiła z wnioskiem pośredniczącym na podstawie linii demarkacyjnej wzdłuż Dannewirke, nie jest dokładne. Wniosek ten zrobiła Anglia; pełnomocnicy zaś francuscy popierali o tyle wniosek pełnomocników niemieckich, o ile oświadczyli, że słuszność tego wymaga, aby niemieckie części Księstw pozostały niemieckiemi i w całości wróciły do Niemiec. Reprezentanci Danii zaraz po przedłożeniu wniosków niemieckich wyraźnie oświadczyli, że wnioski te nie są do przyjęcia, i zrazu wcale nie chcieli brać ich *ad referendum*, w końcu przecież zdecydowali się na to.

Według tego, jak teraz się ma rzecz, sprawę odłączenia Holsztynu i południowego Szlezwiku uważać można za pewną; albowiem Anglia uznaje to stanowisko sytuacyi, Rosya a nawet Szwecya nie sprzeciwiają się, zatem głównie rozchodzi się teraz o wyznaczenie granicy między Danią a nowo powstać mającem udzielnem państwem, tak, że część prac konferencyjnych przypadnie komisyi, do której należeć będzie wyznaczenie linii granicznej. Opór, z jakim występuje znów Dania, uważają, jak już przedtem raz wspomniałem, za udany, za manewr przeciw żądaniom sprzymierzonych do ostatecznych granic posuniętym.

Niektóre dzienniki donoszą o wpływach angielskiej rodziny królewskiej, które nadać miały popolityce zwrot przychylny niemieckiemu pojmowaniu sprawy szlezwicko-holsztyńskiej; a mianowicie przedstawienia króla belgijskiego miały wpłynąć na królowę i lorda Russela i wywołać zwrot, którego wyrazem jest okólnik przez tegoż lorda do posłów angielskich rozesłany. W tych wszystkich pogłoskach tyle jest prawdy, że istotnie rodzinna polityka Koburgów dość niespodzianie a zarazem silnie wmieszała się w sprawę i utwierdziła zwrot lorda Russella, lecz sam wzgląd na stosunki rodzinne i interesa dynastyi, chociaż ich całkiem nie pomijano, zwrotu tego nie wywołał. Na początku przeszłego tygodnia zachorował był nagle i niebezpiecznie ks. Ernest Koburski; z Koburga szerzono wiadomość, że co chwila spodziewać się można śmierci popularnego księcia.

W takim razie, jak wiadomo, drugi syn królowej Wiktoryi, ks. Alfred nastąpiłby w księstwach koburskiem i gotajskiem, a tem samem stałby się głową szeroko rozgałęzionej rodziny, gdyż linia kobursko-gotajska jest najstarszą i właściwą elektorską. Otóż w obec teraźniejszego stanu rzeczy w Niemczech, w obec usposobienia narodu z jednej, a ewentualnego spadkobierstwa w Księstwach niemieckich z drugiej strony wypadało spuścić nieco z dotychczasowego tonu i przechylić się na stronę Niemiec. Takie przedstawienia zrobił król Leopold na dworze angielskim; jednak nie one to spowodowały zwrot w polityce, gdyż pierwsza wiadomość, że gabinet kopenhaski odrzuca projekt unii personalnej, a raczej skłania się do odstąpienia części swych posiadłości, nadeszła do Londynu o dwa dni wcześniej, aniżeli wiadomość o pogorszeniu się choroby ks. Ernesta.

Porta nie myśli obojętnie zachowywać się względem zamachu dokonanego przez ks. Kuzę; odeszło już nawet pismo Wezyra do Bukaresztu ogłaszające świeże czyny polityczne księcia za przeciwne międzynarodowym umowom, a tem samem za nieważne i niebyłe. Równocześnie Porta nowe przedsiewzięła kroki w celu porozumienia się z mocarstwami na traktacie paryskim podpisanemi względem stanowiska, jakie w obec ks. Kuzy zająć należy. Wszystko prawie mówi za tem, że nowe te kroki Porty ten sam będą miały skutek co rozmowy wiedeńskie, o których niedawno donosiłem, tj. że ks. Kuza pismo Wezyra z przynależnym uszanowaniem złoży *ad acta*.

Paryż 28 maja.

E. Wczoraj jeszcze liczne wróżby zapowiadały na dzisiejszy dzień konferencyi rozpogodzone niebo i ustalającą się pogodę. Mocarstwa zdołały porozumieć się z sobą, i zbliżyć się do punktu wspólnej zgody. Prusy miały wyrzec się myśli zaboru księstw; Austrya okazała skłonność do uznania i popierania praw ks. Augustenburgskiego; Anglia zrozumiała, że traktat londyński nie może służyć za podstawę nowych umów; Francya silnie stanęła przy zasadzie narodowości i praw ludowych, i wniosek jej oddzielenia od Szlezwiku części niemieckiej do Holsztynu, a duńskiej do Danii, i poddanie nowego politycznego składu księstw Niemieckich pod orzeczenie ich ludności, miał zwolna i nieznacznie wszystkich zdania ku sobie przyciągnąć. Dziś jeszcze rano w *Constitutionelu* p. Limayrac w tryumfującym artykule głosił te skłonności naradzających się mocarstw ku wnioskom Francyi, i mówił: „Stało się z tą propozycyą to, co się zwykle dzieje z najsprawiedliwszemi i z najszczerszemi. Z początku wzbudziła ona podziwienie, wkrótce przestano się dziwić, a zaczęto jej słuszność uznawać: i te uznania tak się pomnożyły, iż nie wahamy się wierzyć, że wniosek Francyi odniesie zwycięstwo i da podstawę, na której stanie zgoda.“ Tymczasem wczoraj wieczorem nadeszła z Hamburga wiadomość telegraficzna, że na Radzie ministrów w Kopenhadze uchwalono stawić opór podziałowi Szlezwiku, i że gdyby ten miał znaleść przyjęcie na konferencyi, pełnomocnicy duńscy natychmiastby się oddalili. Jeżeli ta wieść się sprawdzi, jeżeli na dzisiejszem zebraniu na wygładzonej już drodze znajdzie ten wybój grono konferencyjne, nie można przewidzieć, jakie ztąd powikłania wywiązać się mogą. Opór Danii w obec pozornej zgody mocarstw, nie dałby się wytłómaczyć jak tylko tajemnym wpływem i namową tych mocarstw, którym zasady stawione przez Francyę nie dogadzają. Otóż Rosya jest tem mocarstwem, które z największym wstrętem odrzuca i zasadę narodowości i prawa ludowe. Nie byłoby także niepodobnem, aby Anglia, powierzchownie zbliżywszy się do Francyi, i nachyliwszy się do jej przedstawień, widząc w przyjęciu ich porażkę swojej polityki, skrycie, podziemnie starała się plan francuski pojednania podkopywać i ośmielać Danię do odrzucenia go z stanowczością. Jeżeliby się to wszystko sprawdziło, zachwiałyby się na nowo nadzieje prędkiej zgody.

Zresztą niewszyscy członkowie konferencyi okazują w równym stopniu pojednawcze usposobienie. P. Beust dał się tu słyszeć, że gdyby w niej nie zasiadał lord Clarendon, który giętki umysł i łagodzące chęci ciągle objawia, byłoby już może przyszło do zerwania układów. Przewodniczący bowiem zgromadzeniu hr. Russell razi wszystkich szorstkością swoją i pewnem lekceważeniem godnem lorda angielskiego. Przy otwarciu każdego posiedzenia, zamiast je zagaić, jak mu obowiązek i przyzwoitość nakazuje, zwykł jakby od niechcenia pytać sekretarza konferencyi: „O czem to ma być dziś mowa?“ Taka to ostrość w formach i słowach a niedołężność w czynach, jest cechą odznaczającą postępowanie dzisiejszych zastarzałych i do zdziecinniałości zbliżonych ministrów angielskich.

Ciało prawodawcze dziś, choć późno wieczorem, spodziewa się zakończyć swoje prace. Nigdy jeszcze zebranie izb tak długo nie trwało i tak znacznym wydatkiem nie obciążyło budżetu. Każdy bowiem z deputowanych za siedm miesięcy obrad nad sprawami państwa otrzymał 17,500 franków wynagrodzenia. Senat ma dziś wysłuchać pochwały p. Billant, napisanej przez p. La Gueronière, i nią zamknąć posiedzenie swoje. La Gueronière przez czas jakiś zasłużył sobie na nazwę arcybroszurzysty, zawsze jednak szczególną okazywał zdolność do kreślenia biografij. Zawód swój pisarski od nich rozpoczął i one mu wziętość zjednały. Napisał był bowiem biografię dzisiejszego Cesarza, która zupełnie do jego myśli przypadła i na biografa zwróciła jego oczy. Jej to winien p. la Gueronière pierwsze swoje stosunki z Cesarzem i użycie pomocy jego pióra, a ztąd następny wpływ i wyniesienie.

Zdziwiło wszystkich na jednem z ostatnich posiedzeń wystąpienie księcia Morny przeciw wnioskowi rządowemu w rzeczy asygnacyj nazwanych *cheeks*, których użycie w Anglii bardzo upowszechnione, jakoteż głosowanie Mornego przeciw temu paragrafowi budżetu, który pod nowe rozpoznanie komisyi odesłany został. Obrona gorąca prezesa Ciała prawodawczego owych weksli da się łatwo pojąć tym, co wiedzą, że p. Morny ma znaczny udział w pewnym domu handlowym, który się właśnie negocyowaniem tego rodzaju biletów handlowych trudni.

Nowe pismo hr. Montalemberta „*Le Pape et la Pologne*“ umieszczone w *Le Correspondant* i w osobnym oddruku wyszłe, jest wymownym wybuchem głębokiego i szlachetnego uczucia, wśród milczenia ogólnego jest głosem duszy przejętej oburzeniem i zgrozą. Nigdy może jeszcze ten znakomity pisarz nie osiągnął takiej wzniosłości słowa, nie zapalił się płomieniem tak czystym. Miłość jego dla sprawy, której stał się orędownikiem, płynąca z głębi przekonania duszy katolickiej i liberalnej, zdołała go uwolnić od namiętności politycznych, uzbroić bezstronnością, nawet zimną krwią względem zwykłych jego przeciwników, aby skupić i spotęgować wszystkie uczucia przeciw nowo spełniającej się zagładzie z jednej strony, a obojętności i niedołężności europejskiej z drugiej. Słowo jego jest oddźwiękiem tego głosu, który się rozległ z najwznioślejszego szczytu ziemi.

Paryż 28 maja.

Na dzisiejszem posiedzeniu konferencya londyńska uczyni zapewnie krok stanowczy w załatwieniu sprawy duńskiej. Na kombinacyę francuzką, opartą na zasadzie narodowości a korzystną nie dla Prus lecz dla Rzeszy niemieckiej, ma się zgadzać nie tylko Anglia, co byłoby wiele, lecz i Austrya, co byłoby jeszcze więcej. Anglia chciała zgodzić się na to dla miłości pokoju i przez wzgląd na królowę a nadto Francyę, a Austrya przez wzgląd na niebezpieczeństwo oporu. Zgoda czterech powyższych mocarstw jeżeli się sprawdzi, mogłaby być ważnym wypadkiem, który, przy potędze Francyi, mógłby się pokazać płodnym w przyszłości. Rosya sprzeciwiała się najbardziej kombinacyi francuzkiej, lecz ostatecznie schyli głowę. Kombinacya francuzka oddziela zupełnie Holsztyn i sześć gmin południowego Szlezwiku; daje tym prowincyom „niepodległość“ i zostawia im samym „wybór“ księcia drogą głosowania po powiatach. Kombinacya francuzka zmniejsza Danią, ale ją czyni jednolitą a zatem mocniejszą. Kombinacya ta nie zezwoli aby Dania płaciła koszta wojenne i aby Kiel i Rendsburg zostały zamienione w twierdze związkowe. Kombinacya francuzka napotka na różne drobne trudności, ale zapewnie przeważy, choćby miała poprowadzić do skandynawizmu.

Debaty uznają wagę zgody Francyi, Anglii, Prus i Austryi. Nie wierzyłem nigdy i nie wierzę dotąd, aby Napoleon III, choć od niejakiego czasu jest cierpiącym na zdrowiu, miał się stać, jak niektórzy śmieją utrzymywać, politycznym karłem. Wznawiają się dawne pogłoski o ugodzie z lordem Clarendonem, które tak zamącono. Po skończeniu sprawy duńskiej konferencya ma się zająć sprawą rumuńską, zaczętą przez konferencyą stambulską. W tym celu p. Tilloz, konsul francuzki w Bukareszcie, miał być przywołany do Paryża. Po sprawie rumuńskiej konferencya ma się zająć sprawą inną, niezawodnie polską i zapewnie rozwiąże ją mniej więcej tak jak sprawę duńską. Co lord Palmerston rzekł, odpowiadając na „logiczne“ żądania p. Hennessey, dowodziłoby, że Anglia „w swoim czasie“ gotowa jest użyć z Europą „logicznej“ broni przeciw Rosyi. Nie zaręczam za to, ale nie mogę przypuścić, aby było inaczej, środki bowiem użyte przez Rosyę w Polsce dotknęły sumienia całej Anglii. Dopiero po skończeniu tych trzech konferencyj ma się zebrać kongres, złączony ciągle w systemie cesarskim z myślą amfikteońską, dotąd bajeczną, a która kto wie czy się nie ziści.

Zgodzenie się Austryi i Prus na kombinacyę francuzką w sprawie duńskiej, i pamięć, że Napoleon III „zgodnym sposobem“ pozbawił Prusy Neufhatelu a dziś Holsztynu i Szlezwiku, dają nam otuchę, że Napoleon III, tranzakcyjny ale potężny, znajdzie środki na wszystkich.

Pius IX ma się lepiej niż głoszą interesowane dzienniki włoskie. Jego wzniosłe słowa o Polsce sprawiły swój effekt. Aleksander II dał Rosyanom rozkaz opuszczenia Rzymu. W liście do ks. Gorczakowa kardynał Antonelli sprostował niektóre wyrazy słów papiezkich, może je nawet poprawił, ale się ich nie wyrzekł. Hr. Montalembert ogłosił nową a świetną broszurę pod tytułem „Papież i Polska“. Napisał ją, jak gdyby był Polakiem i ze wstydem patrząc na egoizm tak zwanej cywilizacyi.

Baron Offenberg, konsul jeneralny Rosyi w Bukareszcie, szamotał się, aby otrzymać od grona konsulów protestacyą przeciw coup d'etat ks. Kuzy, ale nic nie wskórał. Tutejsze dzienniki, rządowe i demokratyczne, są za robotą Księcia, kiedy tak zwane liberalne są przeciw. Ostatnie muszą mieć na względzie samą Francyę i pamięć coup d'etat Ludwika Napoleona. Ruch agentów rumuńskich w Paryżu i w Londynie jest wielki. Widać, z ich słów, rzuconych dyskretnie, że ks. Kuza chce się dostać z Rumunią na konferencyę londyńską. Ona tylko może tę sprawę rozstrzygnąć. Konferencya stambulska nic dotąd nie zrobiła. PP. Tilloz, konsul francuzki, Green, konsul angielski, i Strambio, konsul włoski, czekają ciągle na instrukcye.

Napoleon IIIci podniósł Francyą przez wojny, handel, kredyt i prace publiczne; ale ruch, którego był autorem, obrócił się także na korzyść Anglii. Dwa te państwa cieszą się dobrem bytem. Dobry byt, byt materyalny, zasięgnął do ostatnich zakątów Londynu i zniósł dawną nędzę, chodzącą w szalach i kapeluszach, a bez obuwia. Anglia stała się równie wielką, jak Francya: stary lord Palm, jak go nazywają Anglicy, używa popularności; Anglia robi oszczędności budżetowe, ma zbytek bogactwa, ale niech się zapyta kontynentu, a przekona się, że nie dostaje jej tej siły moralnej, duchowej, którą ma Francya. Niepodobna przypuścić, aby pomimo niedorzecznych mów lorda Johna, Anglia nie uczuła tej prawdy i nie dała się pociągnąć dalej przez Francyę. Przyszłość p. Gladstone daje otuchę. Jest to radykalista, ale nie sekciarski, jak inni, czysto przemysłowy i handlowy, jest to radykalista polityczny, rozumiejący obowiązki Anglii na zewnątrz.

Dziś książę Morny zakończył czynności Ciała prawodawczego krótką mową. Cesarstwo jadą rano do Evreux, skąd wrócą wieczorem. Biorą z sobą dwóch ministrów i muzykę gidów. Jeżeli nastąpi zmiana ministeryum, będzie ona miała dwa powody: zewnętrzny, który może zmianę przyśpieszyć; i wewnętrzny, który może ją zwlec do jesieni, to jest do nowego zebrania się Izb. Cesarz czuje, że dzisiejsza maszyna rządowa przedstawia niedostateczności. Dla uniknienia długości rozpraw nad adresem, Cesarz może dać Izbie prawo interpelacyi raz na tydzień, a dla uwalnienia się od natrętnej, ambicyjnej przewagi ministra stanu, głównego mowcy, Cesarz może wprowadzić do Izb wszystkich ministrów. Cesarz nie przywróci odpowiedzialności ministrów, weźmie całą odpowiedzialność na siebie, ale będzie się starał uniknąć anormalnej a nawet niebezpiecznej przewagi głównego adwokata korony. Jutro p. Laguerronière odczyta w senacie pochwałę pana Billault, pierwszego takiego adwokata, którego przykład odurzył p. Rouhera.

W sferach rządowych panuje przekonanie, że ostatnie bitwy amerykańskie nie zmieniły w niczem stanowiska konfederatów do federalistów, i że prędzej czy później przyjdzie do tranzakcyi. Wojskowi francuzcy studyjują z zajęciem wojnę amerykańską i wielbią dzielny charakter tak konfederatów jak federalistów. Widać w ludności amerykańskiej hart cielesny i duchowy, nie spaczony życiem salonowem; widać miłość mozołu i wrażania się w życie wojenne, widać geniusz wojskowy. Amerykanie wyrobili w swem łonie talenta jeneralskie, które nie są tu już cenione lekkomyślnie.

Koń francuzki „fille de l'air“ należący do pana Lagrange, odniósł zwycięztwo na wyścigach angielskich. Sprawiło to w dumnej i patryotycznej Anglii wielkie wrażenie.

Anglicy wołają, że Napoleon III trzyma z powstańcami tunetańskiemi, że nie rozumieją jego polityki. Konsul jego w Tunis nie trzyma wcale

z powstańcami, ale uwzględnia niektóre ich żądania, czego nie czyni konsul angielski.

Wiedeń 30go maja. Minister stanu uwiadamia rektora uniwersytetu wiedeńskiego, że JCMość przeznaczył z swej prywatnej kasy 2000, z funduszu zaś szkolnego dolno-austryackiego 3000 złr. na opędzenie kosztów połączonych z obchodem 500 letniej rocznicy istnienia wiedeńskiego uniwersytetu, która nastąpi w roku przyszłym.

— Z Wiednia piszą do *Pest. Lloydu*: Pewien peszteński dziennik zamieszcza stąd wiadomość, że w kołach dobrze poinformowanych mówią „o nastąpić mającym nowym kroku na polu wykończenia konstytucyi, którego widownią jest Banat a co przygotować ma wciągnienie do konstytucyi austryackich Serbów." Faktem jest tylko to, że nastąpić ma zwołanie kongresu serbskiego dla wybrania patryarchy. Jeżeliby zaś powyższy ustęp miał znaczyć, że w Banacie albo względem Banatu rząd zamierza uczynić jaki krok polityczny, szczególnie jeżeliby zapowiadał nowe urządzenie serbskiego województwa, w takim razie mogę jak najbardziej stanowczo temu zaprzeczyć. Pogłoski, jakoby rząd myślał o podziale kraju na okręgi podług narodowości, nazwał już *Sürgöny* wymysłami. Dodać mogę, że i w kołach bliższych ministra stanu bez ogródki temu zaprzeczają.

— Wspomnieliśmy już byli w jednym z poprzednich numerów *Czasu*, że z zwyższego polecenia, z Wiednia przesłanego, wytoczono tyrolskiemu dziennikowi *Volks und Schützen Ztg* proces. Powodem był artykuł o sprawie szlezwicko-holsztyńskiej, występujący bardzo ostro w obronie praw księstw, a właśnie powtarzający użalania się dziennika szlezwicko-holsztyńskiego, który jako ostatni środek ratunku zalecał deputacyą mas do Cesarza Napoleona. Do tego dodany był ustęp z wychodzącego w Monachium dziennika *Volksbote* przedstawiający w jaskrawy sposób następstwa możliwe polityki sprzymierzonych mocarstw niemieckich. Prokurator oświadczył, że tylko w skutek wyższego nakazu przystąpił do oskarżenia. Redaktor oskarżony został z §. 305 o przestępstwo pochwalania nieprawnego czynu a ewentualnie o brak należytego dozoru; prokuratorya wniosła najniższy wymiar kary zamieniając areszt na karę pieniężną 20 złr. i 60 złr. utraty z kaucyi. Sąd uznał obżałowanego winnym przestępstwa z § 308 i skazał go na 50 złr. kary i 100 złr. utraty z kaucyi.

— Jutro we wtorek wychodzą z używania dawniejsze znaczki pocztowe i stemplowane koperty.

— Na posiedzeniu sejmu czeskiego przyjęto wniosek mniejszości komisyi w przedmiocie przeprowadzenia równouprawnienia obu języków krajowych wysadzonej, iż w szkołach średnich t. j. gimnazyach i samodzielnych szkołach realnych drugi język, t. j. w niemieckich szkołach czeski, a w czeskich niemiecki jest przedmiotem obowiązkowym.

Przyjęcie wniosku i to bardzo słabą większością bo 101 głosami przeciw 94, nastąpiło dopiero po namiętnych rozprawach, w których jako przedstawiciele zdań sprzecznych, główny wzięli udział Rieger za, a Herbst przeciw wnioskowi. Ostatni szermując wyrazami, prawił że przyjęcie wniosku mniejszości komisyi (wniosek większości tem się tylko różnił, że w szkołach realnych uczenie się drugiego języka, dobrej woli uczniów pozostawiał) byłoby samowolnem ograniczeniem wolności osobistej uczniów, byłoby nawet przeciwnem pojęciu równouprawnienia, bo może być mowa o równouprawnieniu w wolności, lecz nie o równouprawnieniu w przymusie. Zalecał więc przyjęcie wniosku postawionego przez siebie i sześciu towarzyszy, w treści, iż „uczenie się drugiego języka krajowego w szkołach średnich pozostawia się wolnej woli uczniów." Wniosek ten atoli został odrzuconym, co jednak nie przesądza przyszłości, bo stronnictwo niemieckie pobite w sejmie krajowym, nie myśli dać sprawy za wygraną, lecz wołała w urzędowym swym pragskim organie, „iż wedle sił wszelkie sprężyny poruszy w ostatniej instancyi, aby się uchronić od takich narzuconych instytucyj." Na pomoc zagrożonej braci wystąpiła najprzód wiedeńska *Pressa*, a za nią i inne, z wstępnym artykułem, w którym bije na gwałt, jaka krzywda się w Czechach dzieje Niemcom, nie pomnąc, iż, jak rozprawy wykazały, stosunek uczniów Czechów do Niemców w szkołach krajowych jest jak 11: 6, a tymczasem owa nowa ustawa, przeciw której krucyatę głosi, przyznaje krajowi 8 tylko gimnazyów z wykładem czeskim, a 9 z niemieckim.

— Na temże samem posiedzeniu sejmu czeskiego odpowiedział wice-prezydent namiestnictwa hr. Belcredi na interpelacyę Dr. Trojana wniesioną dnia poprzedniego w treści następującej: Urzędy telegraficzne w Królestwie Czeskim, nietylko nie przyjmują depesz w języku czeskim oddawanych, lecz nawet przesłane w tym języku z zagranicy depesze zwracają. Interpelujący przytacza dowody rzecz stwierdzające. I tak poseł Krotochwil telegrafował z Ostendy do Londynu w języku czeskim, a depesza została przyjętą i oddaną według adresu. Gdy zaś tenże deputowany z Londynu do Czech po czesku telegrafował, zwrócono depeszę na granicy Czech, oświadczając iż w Czechach po czesku telegrafować nie można. Toż poseł Fingerhut, udowodniając, że w całej Ameryce północnej Czesi tylko w czeskim języku telegrafują, że czeskie depesze przyjmowane są w Paryżu i Berlinie, że z Bremy do Londynu sam po czesku telegrafował, opowiada, iż depeszę przezeń z Bremy do Pragi w czeskim języku przesłaną, na stacyi granicznej Bodenbach z tego jedynie powodu zwrócono.

Podpisani zatem na interpelacyi posłowie zapytują się: ażali rządowi wiadomem jest takowe postępowanie urzędów telegraficznych, tudzież ażali rząd skłonnym jest do większego nadal uwzględnienia narodowości czeskiej?

Otóż na interpelacyę takową odpowiedział wiceprezydent namiestnictwa czeskiego na posiedzeniu w dniu 25 b. m. w krótkich słowach jak następuje: Kwestya w interpelacyi poruszona, już przed dwoma laty była przedmiotem narad w ministerstwie i namiestnictwie, a następstwem takowych był reskrypt ministeryalny z 12 grudnia 1862 r., który służy zarazem za odpowiedź na interpelacyą dzisiejszą. Otóż reskrypt ów wydany z powodu domagania się Węgrów o przyjmowanie telegramów w języku węgierskim, stanowi, iż do żądania tego tak z przyczyn zasadniczych jakoteż i praktyczności żadną miarą przychylić się nie można. Wynika z tego, iż i domaganiu się o wprowadzenie języka czeskiego do urzędów telegraficznych w Czechach rząd zadość uczynić nie może, gdy i w takim razie musiałby również zezwolić na telegrafowanie w języku polskim, illyryjskim, rumuńskim i innych, czemu już sam brak wykształconych urzędników stoi na przeszkodzie.

Tyle słów p. wiceprezydenta namiestnictwa czeskiego. Nie wiemy, jakiemi motywami poparli Węgrzy oną petycyę, która wywołała przytoczony powyżej reskrypt ministeryalny, ale to pewna, że reskrypt, którym zastawiał się hr. Belcredi nie jest wcale odpowiedzią na interpelacyę w sejmie pragskim, bo jakżeż można w Czechach tłomaczyć się brakiem urzędników Czechów, skoro, jak interpelujący wykazał, nie brak ich po całym świecie?

— *Triester Ztg* donosi o pogłosce od jakiegoś czasu obiegającej, jakoby przy powtórnem przejrzeniu ugody zawartej z Cesarzem meksykańskim ze strony węgierskiej zrobiono uwagę, że w rzeczonej ugodzie nie zachowano niektórych formalności Węgier się tyczących, w skutek czego zaczepić możnaby ważność aktu. Poczem miano wezwać radzcę nadwornego w ministerstwie spraw zagranicznych barona de Pont, aby się porozumiał z Cesarzem Maksymilianem względem potrzebnych zmian rzeczonej ugody, lecz baron nie podjął się tego. O ile w tem prawdy, niewiadomo, zwłaszcza, że przy podpisaniu aktu, w którym mowa był także węgierski wicekanclerz Karolyi. *Triest. Ztg* zwraca uwagę, że byłoby dobrze, żeby urzędowy dziennik zaprzeczył tej pogłosce, a tem samem zatkał źródło różnych domysłów.

Królestwo Polskie.

— Jak jest wielki upadek majątków ziemskich na Litwie i jak Rosya stara się z tego korzystać przymuszając ciągłemi kontrybucyami posiadaczy polskich, do pozbycia się swego mienia pół darmo, aby uniknąć konfiskaty lub zupełnego bankructwa, a ułatwiając z drugiéj strony przez zaliczki bez żadnéj ewikcyi i wszelką protekcyę nabywania tych majątków przez Moskali, o tem choć słabe dać nam może wyobrażenie, niżéj podany ustęp z *Moskowskich Wiedomostiéj* powtórzony przez wszystkie rosyjskie dzienniki:

„Naturalnie, o niczem tak wiele nie mówią w Moskwie jak o nabywaniu majątków w zachodnim kraju (Litwie). Wielkie ułatwienia czynione przez rząd mocno wszystkich zajmują, a niemniéj takie zachęcają do tego doniesienia o bajecznie nizkich cenach majątków. Nie ma wątpliwości, że kto zrobi interes zawczasu, kiedy konkurencya jeszcze nie wielka, ten zostanie hojnie wynagrodzony za swą przedsiębierczość. Do kupna z zapomogą rządową, potrzeba bardzo małego kapitału dla nabycia znacznego majątku. Na najbliższych licytacyach majątki pójdą zaledwie cokolwiek wyżéj nad oznaczoną cenę, a więc i dopłacać potrzeba będzie bardzo mało; suma zaś stanowiąca cenę, nieznacznie umorzy się corocznemi wpłatami. Kto ma kapitał znaczniejszy, i zechce obejść się bez pomocy skarbu, ten może znaleść majątki lepiéj urządzone, dobrowolnie zbywane a niemniéj po najniższych cenach. Ceny większych majątków spadły w jednych okolicach na 50%, w innych na 40% i na 30%, a potrzeba i to mieć na uwadze, że w zachodnich guberniach folwarki i w ogóle większe gospodarstwa są jak najlepiéj urządzone. W przeciągu kilku lat po buncie, ceny poprzednie wrócą się niezawodnie, i wtedy pokaże się, jak wielkie zyski osiągnęli teraźniejsi nabywcy. Bardzo jest prawdopodobnem, że ceny nietylko podniosą się do poprzedniéj wysokości ale nawet że ją przewyższą". W końcu redakcya *Moskowskich Wiadomostiéj* ogłasza, iż otwiera kantor informacyjny dla osób chących nabywać majątki, podejmując się wskazać adresy ajentów potrzebnych do wyszukania majątków.

Rosya.

Rosya nie traci nadaremnie czasu, lecz skwapliwie korzysta z słabości Europy i rozszerza swe granice w głąb Azyi. Wielka czynność armii rosyjskiéj rozwinięta od kilku miesięcy nie odnosi się tylko do urządzenia kraju już zdobytego na plemionach kaukazkich, które ciągle przesiedla do Turcyi, ale sięga daléj, na drugą stronę zachodnio-południowego stoku Kaukazu, gdzie jeszcze dotąd noga rosyjskiego żołnierza nie postała. Propagandą przesiedlenia na ogromne rozmiary przedsiewziętą, a popartą jednocześnie ogniem i mieczem, chce ona wyludnić cały Kaukaz, z niechętnych sobie a ujarzmionych ludności, a obsadziwszy go koloniami militarnemi, otworzy sobie wrota do nowych zaborów w téj stronie. *Rosyjski Inwalid* z dnia 26go (14go) maja powiada między innem:

„Wojska skoncentrowane w ostatnich czasach na wybrzeżu zachodniego Kaukazu, rozdielone na kilka kolumn poruszają się częścią ku morzu, częścią zaś skierowane są z Kubania przez wąwozy Pszechi, Pszysza i inne wiodące do przechodów na głównym grzbiecie gór. Oprócz szczegółowego przeglądu kraju, tyle koniecznego, aby położyć gruntowne podwaliny przyszłego zarządu, wojska te są przeznaczone także do otwarcia dróg, aby w ten sposób ile możności ułatwić połączenie nadbrzeża z wnętrzem kraju, a tem samem związać z sobą oba stoki grzbietu gór kaukazkich".

Z tegoż samego artykułu dowiadujemy się, że „oprócz 30 tysięcy Czerkiesów już wysłanych do Turcyi w miesiącu marcu, przez miesiąc kwiecień na różnych punktach wybrzeża od Anapy do Soczi, zebrało się ich przeszło 100 tysięcy i oczekują środków przeprawy". Artykuł ten poprzedza następująca depesza telegraficzna:

„Poti (w zach. Kaukazie) 21 (19) maja. J. C. W. główno-dowodzący kaukazką armią przybył dnia wczorajszego do oddziału grenadyerów rozłożonego w dolinie Aldzymty; (rozdzielającéj Ubychow od Dżigetów, gdzie dla narady wojennéj ma przybyć także jenerał Ewdokimów naczelnik prowincyi kubańskiéj. P. R. Cz.) środki przedsiewzięte dla zupełnego uspokojenia prowincyi, postępują z całą energią; oddziały wojsk, poruszające się w celach wojennych, zajmują się razem i utworzeniem dróg".

Anglia.

Na posiedzeniu Izby wyższej w d. 26ym maja lord Ellenborough przypomina, że Prusacy zobowiązali się nieprzeszkadzać handlowi w Jutlandyi i nie żądać kontrybucyi. Nie można jednak powiedzieć, aby dotrzymali obu tych zobowiązań. Postępowanie Niemców w całej tej sprawie przypisać tylko można zmniejszeniu wpływu Anglii na stałym lądzie. Mowca protestuje przeciw zasadzie, według której bogactwa i potęga Anglii mają tylko służyć ku obronie prawa przeciw sile. Odwołuje on się do dawnych tradycyj polityki angielskiej i do faktów historycznych, uwzględniając jednak właściwe trudności czasów obecnych. Daje on do zrozumienia, że polityka obecna podlega do pewnego punktu naturalnym uprzedzeniom królowej. Zachęca on rząd, aby się nie zrażał trudnościami, jakie napotkać może i prowadził politykę prawdziwie angielską. W końcu zapytuje, do jakiego stopnia świeże akta sprzymierzonych w Jutlandyi zgadzają się z zobowiązaniami przepisanemi rozejmem.

Lord Russell. Ogół faktów nie jest jeszcze autentycznie udowodnionym, aby znaleźć w nich można podstawę stanowczej decyzyi. Zawiadomiono mnie, że rząd pruski przekonawszy się, iż zabór okrętów i ładug handlu niemieckiego wynosi sumę 90,000 fst. (2,250,000 fr.), przesłał rozkaz marszałkowi Wranglowi, aby równoważącą kontrybucyę nałożył na duńską prowincyę Jutlandyi.

Minister wchodzi w niejakie szczegóły pod względem kontrybucyi w naturze, wymaganych prócz tego obok pieniężnych i tak dalej mówi:

Szlach. hrabia Ellenborough rzekł, że fakta te nastąpiły w skutku przekonania, iż rząd angielski nie użyje siły, aby im przeszkodzić, lecz zapominać nie powinien, że warunki rozejmu zawarte były nietylko z rządem angielskim, ale i z Francyą, Rosyą, Szwecyą również reprezentowane na konferencyi. Jeżeli przeto akta, na które użalają się, zgwałcały rozejm, to nietylko Anglii winien rząd pruski zdać z tego rachunek, lecz wszystkim mocarstwom biorącym udział w konferencyi. Nie można powiedzieć, aby godność Anglii wyłącznej jakiej doznała obelgi, lecz gdyby coś podobnego było, należałoby to uważać za obelgę wyrządzoną wszystkim rządom zebranym i za pogwałcenie konwencyi z wszystkiemi niemi zawartej. (oklaski.)

Na to co szlach. hrabia mówił o polityce obcej rządu, odpowiedzieć tylko mogę, że jeżeli z jednej strony Anglia obowiązaną jest bronić swego honoru i wielkich interesów, jakie mieć może w którejkolwiek stronie świata, z drugiej strony nie może sama brać odpowiedzialności za utrzymanie równowagi europejskiej. Anglia bądź przyjmując zobowiązania, jakie wkłada traktat 1852 r., bądź podpisując w innych dawniejszych epokach inne zobowiązania, dzieliła zawsze z innemi mocarstwami troskliwość o równowagę europejską.

Dotykając kwestyi finansowej i kwestyi polskiej, o których poprzednio była wzmianka, minister przypomina, ile kosztowały w innych czasach Anglię wojny interwencyjne. Pokój w Amiens najzgubniejszy jaki kiedykolwiek zawarty został, był tylko skutkiem wyczerpania funduszów narodowych. Rząd nie może pogrążać kraju w niebezpieczeństwa wojny bądź za Polskę bądź za Danię. Płonne ofiary uczynione w przeszłych wojnach są przestrogą niedozwalającą przedsiębrać wojen z innych powodów, jak o honor lub interesa czysto angielskie.

Odpowiadając na insynuacyę dotyczącą osoby królowej, minister oświadcza, że wszelkie środki, jakie przedsięwziął rząd, zatwierdzone były przez królowę. Odpowiedzialność więc, za wszystko co się stało, spada na ministrów samych. On sam gotów jest część tej odpowiedzialności przyjąć na siebie.

Lord Brougham oddaje sprawiedliwość jednomyślności uczucia równie we Francyi jak w Anglii pod względem postępowania Prus względem Danii.

Lord Grey żałuje, że rząd silne mając postanowienie nie prowadzić wojny o Polskę, zawiązał był z Rosyą korespondencyą pełną goryczy i wyrzutów.

Rumunia.

Z dalszego toku rzeczy, po zamachu przez Hospodara dokonanym, donoszą korespondenci do dzienników wiedeńskich, a mianowicie do *Presse* i *Wanderera* następujące świeże szczegóły:

Dziennik najlepszy w Rumunii, najbardziej rozszerzony, dążeń liberalnych *Romanul*, organ i własność „Klubu narodowego" (club national) redagowany przez p. Bosetti, który od czasu istnienia Izby prawodawczej, zastępuje w niej miasto Bukareszt, otrzymał pierwsze ostrzeżenie. Jest to pierwszy owoc zniesienia wolności druku a przywrócenie oktrojowanego rozporządzenia drukowego z 2 (14) października 1859. Że rozporządzenie to nie jest wymierzone przeciw stronnictwu bojarów, wynika już stąd, że stronnictwo to nie działa na polu publicystycznem i nie tylko nie posiada żadnego dziennika, któryby służył jego interesom, ani też na żaden organ nie wywierało wpływu.

Powodem ostrzeżenia był artykuł w numerze *Romanula* z 17go b. m. z napisem: „Do naszych czytelników", w którym redaktor powołuje się na słowa Kamila Desmoulin: „Nie pisze się przeciw tym, którzy mogą proskrybować"— oświadcza, że więcej artykułów politycznych nie zamieści. W drugim artykule pod napisem: „Nasz ostani polityczny artykuł" redakcya wychodzi z tego punktu, że postanowienia, które rząd podaje pod powszechne głosowanie, a zatem pod krytykę, mogą być rozbierane i w dzienniku, potem je w sposób umiarkowany rozbiera wykazując ich nieliberalność i dążenie do dyktatury przy pomocy nie wykształconej większości ludu wiejskiego. W ostrzeżeniu powiada p. Kogolniczano, że *Romanul* cytując słowa Desmoulina porównywać chce obecną sytuacyą kraju z epoką teroryzmu we Francyi, w drugim zaś artykule pobudza do nienawiści i wzgardy statutu i dyskredytuje przyszłą Izbę. Numer, o którym mowa, zatrzymano na poczcie.

Zaledwie *Romanul* miał czas rozpatrzyć się w pierwszym ostrzeżeniu, a już otrzymał drugie za doniesienie, że prefekt powiatowy w Argesz zabronił pani Zoi Golesku kupowania żywności pod pozorem, że posiadłość jej położona jest w powiecie Kimpoluńskim. *Romanul* dodał był, że podobnego dokuczania doznała pani Golesku, która ojczyznie dała pięciu synów, już dawniej podczas wkroczenia wojska rosyjskiego. W drugiem tem ostrzeżeniu powiada p. Kogolniczano, że *Romanul* porównał dzisiejszą sytuacyą z czasami rosyjskiej inwazyi w celu podburzania do nienawiści i wzgardy dla dzisiejszego rządu. Równocześnie zaprzeczył urzędowy *Monitoral* prawdziwości doniesienia o pani Golesku. Tymczasem syn tej pani, jenerał Golesku, potwierdza prawdziwość zdarzenia w liście w *Romanul* zamieszczonym.

Korespondent z Bukaresztu do *Wanderera* twierdzi, że podobne dokuczania osobom niemiłym rządowi co dzień się tam praktykują; sprawę zaś p. Golesku tłómaczy tem, że dwaj jej synowie są członkami stronnictwa liberalnego w Izbie prawodawczej, trzeci zaś jenerał w służbie czynnej podał się po zamachu stanu do dymisyi, uzasadniając krok swój tem, że nie chce obciążać sumienia swego krzywoprzysięstwem. Z podobnych powodów ustąpiło z posad już więcej znakomitych osób i wyższych urzędników, jako to: jeneralny prokurator i członek sądu kasacyjnego Blaremberg; sędziowie pierwszej instancyi, dwaj książęta Kantakuzenowie, Corneseu, Crezzoan, Lapati, Lakowari, Dimanca, Zissu i kilku innych; wczoraj zaś (list jest z 21 maja) podał się do dymisyi cały wyższy sąd reprezentowany przez prezesa Philica, prokuratora Falcojanu i sędziów Samurcasin, Constantini i Suzzu; wszyscy oświadczyli, że nie chcą pozostaniem na posadach pochwalać zamachu stanu. Rada miasta Bukaresztu pozostała jedynie dla kontrolowania głosowania, bo inaczej rząd byłby wyznaczył komisarza. Rząd używa po miastach wszelkich środków, aby podburzyć lud przeciw Izbie. W tym celu wpływa na księży, aby w kazaniach przedstawiać ludowi rzecz w duchu rządowym; licznych ajentów rozesłano po kraju a dzienniki urzędowe rozsiewają wieści o intrygach „Izby bojarskiej" w Turcyi, Austryi i Rosyi.

Minister Kogolniczano wydał następujący okólnik do prefektów:

Panie prefekcie! Izba prawodawcza, która się wzbraniała obradować nad ustawą ziemiańską i wyborczą, ta szczuplejsza Izba została rozwiązaną przy zadowoleniu całej ludności Bukaresztu.

Po otrzymaniu niniejszego pisma każesz pan dołączone odezwy i okólniki we wszystkich gminach swego powiatu porozlepiać, i używając wszystkich środków, jakie masz pod ręką, nastawać Pan będziesz na jak najściślejsze wypełnienie ich treści. Zażądasz Pan od każdego publicznego urzędnika bez wyjątku w sposób stanowczy pisemnego oświadczenia, że się zgadza na środki przez rząd użyte, każdego zaś któryby się na nie zgadzał, albo tylko odmawiał swej pomocy, albo sam pan zawiesisz w urzędowaniu, lub gdyby nie należał do pańskiej juryzdykcyi, zażądasz pan odemnie telegrafem upoważnienia. Również każesz pan bezzwłocznie uwięzić bez różnicy każdego, ktoby usiłował działać przeciw panu.

Spuszczam się panie Prefekcie na twoją gorliwość i uległość, a tak jak ci zostawiam najzupełniejszą wolność w używaniu wszystkich środków, które masz pod ręką, tak robię cię osobiście odpowiedzialnym za ścisłe przeprowadzenie wielkich postanowień rządowych, dla których wykonania władze wojskowe i sądowe otrzymały rozkaz niesieniu ci wszelkiej pomocy, jakiej zażądasz.

Telegrafem donosić mi pan będziesz co dzień o tem, co się dzieje w twoim dystrykcie.

Bukareszt 15go maja 1864 roku.

Kogolniczano.

Pokazuje się, że wschód nie jest już więcej tak barbarzyńskim jak go wreszcie w Europie okrzyczano. Cywilizacya europejska ma już i na wschodzie godnych reprezentantów.

Dnia 22go porozlepiano po rogach ulic Bukaresztu, a w osobnym dodatku do dziennika urzędowego umieszczono ogłoszenie ministerstwa spraw wewnętrznych dotyczące sprawy sprzysiężenia przeciw ks. Kuzie, o czem doniósł także nasz korespondent w wczorajszym liście z Bukaresztu.

Akt ten brzmi jak następuje:

„Rząd uwiadomiony był od jakiegoś czasu o istnieniu kilku karygodnych przedsiębiorstw przeciw unii i panującemu Księciu, na których czele stali ludzie ambitni, którzy od lat pięciu utrzymywali Rumunią w zamieszaniu i rozprężeniu. Przedsiębiorstwa te zamierzały z jednej strony za pomocą powstania wewnątrz sprowadzić upadek księcia Aleksandra Jana I, z drugiej zaś przez usiłowania zewnetrzne obalić unią i zamianować dwu książąt jednego w Bukareszcie, drugiego w Jasach.

Głównym ajentem tych złych obywateli był Dr Lamberti, lekarz metropolity i szpitalu Brankowano w Bukareszcie. Ajent ten odbywał od roku przeszło ciągłe podróże za granicą; ostatniemi czasy bawił w Carogrodzie, skąd za pośrednictwem żony w kraju pozostałej utrzymywał z krajem ciągłą korespondencyą.

Minister spraw wewnętrznych uwiadomiony, że Dr Lamberti wkrótce powróci do Bukaresztu, wcześnie przesłał prefektom, wzdłuż Dunaju urzędującym, rozkaz przejrzenia jego papierów przy wylądowaniu. Prefekt we Wlasce p. Bazyli Buczenescu wywiązał się z tego zadania rozsądnie i skutecznie.

Po przybyciu, dnia wczorajszego do Dżurdżewa wezwany został Dr. Lamberti do izby komory cłowej, gdzie w przytomności kilku świadków prefekt zażądał od niego wydania papierów, które miał przy sobie.

Początkowo zapierał się, że nie ma papierów, potem wydobył pakiet w zamiarze odpieczętowania go i połknięcia kilku listów (?); w czem mu jednak przeszkodził prefekt, odbierając mu papiery, które w osobnej kopercie zapieczętował swoją i Dr Lambertego pieczęcią. Poczem doktor został uwolniony dla udania się do Bukaresztu.

Pakiet adresowany do ministra spraw wewnętrznych odpieczętował ten minister w przytomności kilku świadków i sekretarza greckiego konsulatu, pod którego opieką ma się znajdować p. Lamberti.

Rezultat śledztwa, jaki w tej chwili można podać do wiadomości publicznej, potwierdza jako cel karygodnego przedsiębiorstwa obalenie tronu ks. Aleksandra Jana I, zerwanie unii i zamianowanie przez zagranicę kaimakama dla każdego księstwa z osobna. P. Konstanty Grzegórz Suco, były minister i ojciec deputowanego do Izby, Grzegorza Suco, rości sobie prawo do Kaimakamii na Wołoszczyznie.

Kilka autentycznych dokumentów, z których kilka nosi własnoręczny podpis p. Konstantego Suco, jak najjaśniej tego dowodzą.

Akta te oddane zostały prokuratorowi sądu karnego.

Podczas przesłuchania pana Suco przedsięwziętego w jego mieszkaniu przez prokuratora, p. Suco nie wypierał się ani swego podpisu ani czynu. W skutek tego przesłuchania uwięzieni zostali p. Konstanty Suco, Dr Lamberti i jego żona na mocy sądowego rozkazu jako obżałowani o zbrodnię zdrady głównej przeciw krajowi i tronowi."

Z innego teraz właśnie rozlepionego plakatu dowiadujemy się, że uwięziony został w Jasach deputowany rozwiązanej Izby, pan Panajot Balsz, również o zdradę główną poszlakowany.

ROZMAITOŚCI.

Uchwały Zgromadzenia dziennikarzy niemieckich w Eisenach.

W d. 22go b. m. odbyło się w Eisenach pierwsze Zgromadzenie dziennikarzy niemieckich, a właściwie tylko przedstawicieli dziennikarstwa Niemiec południowych i środkowych, gdyż prasa austryacka i pruska nie stawiła się zupełnie. Na przewodniczącego zgromadzeniu wybranym został Dr. Biedermann, na zastępców wybrani Haepe i Dr. Becker. Pierwszym z porządku przedmiotem rozpraw było prawodawstwo prasowe związku niemieckiego. Rozprawy były żwawe i zajmujące, a ostatecznie przyjętym został wniosek Dr Biedermanna, aby zawezwać wszystkie dzienniki, wszystkie pisma peryodyczne, wszystkie reprezentacye krajowe i w ogóle wszystkie organa opinii publicznej, iżby wedle sił swoich przyczyniały się do uznania i przeprowadzenia punktów zasadniczych, które zgromadzenie uważa za niezbędne podstawy prawnego stanowiska dziennikarstwa. Punkta te są:

1. Ścisłe wykluczenie wszelkich środków prewencyjnych, a więc mianowicie koncesyj wszelkiego rodzaju, dostarczanie egzemplarzy tak znanych obowiązkowych przed wydaniem jakiegokolwiek utworu drukowego, tudzież składania kaucyj.

2. Scisłe wykluczenie wszelkiej samowolności administracyjnej, mianowicie wszelkiego rodzaju ostrzeżeń i opartych na takowych zakazów dalszego wydawnictwa, wykluczenie zajęcia dzienników w drodze policyjnej.

3. Zupełna niepodległość sądów, jawność postępowania w sprawach drukowych i przekazanie tychże sądom przysięgłym.

4. Zastósowanie ogólnych ustaw karnych i zasad prawa do dziennikarstwa z wyłączeniem wszelkich ustaw specyalnych.

Następnie przyjęto wniosek Dr. Sonnemana z Frankfurtu, aby w sposób przy wniosku powyższym przyjęty działać kwoli zniesieniu podatku stemplowego od dzienników, a to z powodu, że stempel tamuje swobodny rozwój dziennikarstwa, że również stoi na przeszkodzie rozwinięciu licznych gałęzi zarobkowania z dziennikarstwem w ścisłym związku pozostających, i z wielu innych powodów, których tu powtórzyć nie możemy.

Kwestya przedruku z dzienników obszernie była wyłuszczoną. Sprawozdawca Dr Braunfels wnosił, aby zgromadzenie przychyliło się do § 4 projektu wspólnej ustawy związkowej kwoli obrony prawa pierwszeństwa (Urheberrechte) w utworach literackich i dziełach sztuki. Paragraf ów orzeka: „Oddrukowanie artykułów wstępnych lub korespondencyj z jednego dziennika do drugiego, nie będzie uważanem za przedruk, nawet gdyby przedmiotem oddrukowania były utwory literackie. Oddrukowanie jednak wspomnionych artykułów dziennikarskich, jak również telegramów oryginalnych bez wymienienia źródła, na żądanie poszkodowanego właściciela gazety karanem będzie grzywnami do wysokości 20 talarów."

Wniosek powyższy, wywoławszy żwawą opozycyę, przyjętym został z niektóremi zmianami, które przedstawił wnioskodawca, a mianowicie uchwalono, iż wolno jest każdej redakcyi zastrzedz sobie, iż dowolny artykuł w jej kolumnach ogłoszony po raz pierwszy, przedrukowanym w innych dziennikach być nie może, w każdym zaś razie źródło, z którego dziennik czerpie wiadomość, winno być wyraźnie bez dopuszczenia dwójznaczności podanem.

Następujące uchwały zgromadzenia dotyczyły więcej dziennikarzy jak dziennikarstwa. Przyjęto wniosek o utworzenie w Frankfurcie bióra pośredniczącego między redakcyami, a publicystami poszukującymi posady, również przyjęto wniosek o utworzenie stowarzyszenia dziennikarskiego, mającego przynosić pomoc członkom wnoszącym składki, wreszcie kilka innych podobnej treści wniosków.

Ponieważ zgromadzenie odbywało się w Niemczech, a członkowie jego (z wyjątkiem współpracownika pragskiej Politik) byli Niemcy, zatem nastąpiła po trudach całodziennej narady wspaniała uczta, wśród której nie szczędzono toastów, wynurzających życzenia, które zapewne w odległej nawet przyszłości urzeczywistnienia nie znajdą, dla tego też je pomijamy. Przeciwnie życzenia wynurzone w ciągu obrad w sprawie dziennikarstwa są bardzo umiarkowane, a więc blizkie urzeczywistnienia; jakoż w niektórych państwach niemieckich, a szczególniej w Prusach nie będzie potrzeby wielkich zmian w prawodawstwie, aby istniejące stosunki zmienić w myśl życzeń przedstawicieli dziennikarstwa niemieckiego. W każdym zaś razie wskazują one kierunek reformy prawodawstwa, która w sprawach dziennikarstwa w niedalekiej zapewne przyszłości nastąpić będzie musiała.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków Lubo już od 25go b. m. można dostać wód mineralnych w nowo urządzonym zakładzie p. Walerego Wielogłowskiego na plantacyach przy rogu ulicy Gołębiej, wszelako właściwe otwarcie tego zakładu nastąpić ma we czwartek, po który dzień wykończone mają być niejakie roboty około urządzenia jego. Zakład ten zostawać ma pod opieką Komisyi balneologicznej, która już udzieliła objaśnień przy jego urządzaniu. W zakładzie tym narząd do wytwarzania gazów nasycać niemi będzie wody mniej w takowe obfite, tudzież wyrabiać ma wodę sodową i lemonadę gazową, jakoteż inny narząd ogrzewać będzie te wody, które ciepło używane być mają, bez pozbawienia ich części lotnych. Dostanie tam wszelkich wód krajowych i zagranicznych z oryginalnych baniek i flaszek tak w całych naczyniach, jak i na kubki i szklanki dla wygody tych osób, które małą ilość wody zażywać mają. Przy zakładzie tym dostać można także napojów używanych przy piciu wody tudzież chłodników* i zapraw do wód mineralnych, jak naprzykład mleka i soków, a oraz urządzoną będzie przy nim kawiarnia. We czwartek nastąpi poświęcenie tego zakładu, którego rozwój mogący przyczynić się do wygody i uprzyjemnienia nie tylko chorych lecz i osób używających przechadzki na plantacyach, zawisł od chętnego udziału publiczności. Zapewnienie tego udziału dozwoliłoby przedsiębiorcy poczynić nadal ulepszenia i rozszerzyć zakres jego, by odpowiedział wszystkim wymaganiom nie tylko potrzebą nakazanym, ale i zalecanym przez komfort.

— Od soboty 4go b. m. otwartą będzie w domu Towarzystwa naukowego przy ulicy Sławkowskiej naprzeciw kościoła XX. Marków wystawa znanego obrazu p. Matejki „Kazanie sejmowe Skargi." Dochód z wstępnego po 20 cent. przeznaczył artysta na Ochrony krakowskie.

— W Paryżu umarł 23go maja James Stuart Bowes, od 40 lat naczelny redaktor dziennika angielskiego w Paryżu wychodzącego pod napisem: *Galignani's Messenger*, który mieścił w sobie treść z najlepszych dzienników londyńskich z uwzględnienia tej okoliczności, że wydawany był we Francyi. Za monarchii lipcowej *Messenger* miał najświetniejsze chwile swoje. Bowes umarł licząc lat 75; redakcyę objął po nim syn jego, który przy ojcu pracował.

— Jedną z cech znamionujących stan rzeczy w Warszawie, jest ta okoliczność, że mimo obwieszczenia w połowie stycznia wydanego, iż z funduszu księżnej Wołkońskiej, córki Paskiewicza, dane będą dwa stypendya, każde po 250 rubli, dla ubogich córek rękodzielników warszawskich wyznania chrześciańskiego mających iść za mąż, jeśli się wykażą świadectwem moralności, i zechcą zawrzeć związek małżeński 12go maja, zgłosiła się tylko *jedna* kandydatka Paulina Tekla Kurkowna, sierota, córka szewca, szwaczka, i tej przyznano stypendyum 250 rubli, które w dniu jej ślubu z Ludwikiem Sliwowskim czeladnikiem rzeźniczym, wypłacono z zaległemi od roku procentami, w przeszłym roku bowiem nie było żadnej kandydatki. Do drugiego wyposażenia, podobnież 250 rubli z procentem wynoszącego, żadna się nie zgłosiła kandydatka.

— Akademia sztuk pięknych w Wiedniu przyznała w d. 18 maja nagrody dziesięciu artystom z pomiędzy tych, którzy się do konkursu zgłosili i dzieła swoje dali na wystawę akademiczną. Z artystów, którym przyznano nagrody, jest dwóch z Galicyi.

Otrzymali w ogóle nagrody:

1) nagrodę cesarską, medal wagi 60 dukatów za rzeźbę: Karol Kündmann z Wiednia; 2) pierwszą nagrodę Józefa Reichla 840 złr. za malarstwo historyczne: Jan Emil Lauffer z Hof na Morawie; 3) drugą nagrodę Reichla 420 złr. za malarstwo historyczne, Ludwik Meyer z Kaniowa w Galicyi; 4) sześć nagród po 315 złr. z funduszu wystawy, każda za inną gałąź, jako to: *a*) malarstwo historyczne, Zygmunt L'Allemand z Wiednia; *b*) malarstwo rodzajowe, Leopold Löfler z Rzeszowa; *c*) rzeźbę, Wincenty Pilz z Warnsdorf w Czechach; *d*) plany architektoniczne, Karol Hasenauer z Wiednia; *e*) krajobrazy, Józef Holzer z Wiednia i *f*) miedzioryty Chrystyan Mayer z Wiednia. Dwie nagrody cesarskie za malarstwo historyczne i architekturę nie zostały rozdane, gdyż dzieła wystawione nieodpowiadały ścisłym wymaganiom programu; podobnież nagroda z wystawy za medalionowanie musiała być użyta na inny cel z braku ubiegających się o tę nagrodę.

— Dnia 30go maja zmieniła się temperatura od + 7°,0, do + 15°,0, barometr stał o godzinie 2éj po południu 328''',88, o godzinie 10téj wieczór dosiągł 331''',30, o godz. 6téj rano (31) 331''',99, wiatr zmienny, niebo najczęściej zachmurane po południu dwa razy dészcz niewielki; rano 31go o godzinie 6téj stan ciepła 6°,3 R.

— Jutro we środę dnia 1go czerwca, S. Nikodema i S. Juwencyusza.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia. C. k. sąd kraj. lwowski Szaję Fenster o ekstabulacyi sumy 840 złr. z dóbr Dąbrowicy. Kurator Dr Roiński.

Posady. Kancelisty przy urzędzie obwodowym lwowskim (367 złr. 50 kr.) podania do 20 czerwca. Nauczyciela przy szkole realnej w Prosnie (520 złr.) podania do 15 czerwca.— Nauczyciela przy szkole niższej realnej w Tarnowie (525 złr.) podania do końca czerwca.

Zawezwania. Lejzora Berkowicza z Sambora w przeciągu roku.— Izaaka Limmer z Kulczyc, w przeciągu roku.

(Nadesłane).

Czytając w *Czasie* (z niedzieli) nadesłaną ze Lwowa odezwę komisyi zajmującéj się wybiciem medalu dla Aleksandra Fredry, wielce ucieszyłem się pomysłem uznającym talent i zasługi wspomnionego męża; mniéj jednakże doznałem pociechy z lapidarnego stylu mającego wraz z medalem przejść do potomności, jak równie z błędnéj odmiany rzeczownika *Fredro*. Pierwszy projekt do napisu brzmi w tych wyrazach: *w poczczeniu półwiekowych zasług, rodacy 1864 r.* Napis ten jak wszystkie podobne legendy, kazałby się dorozumiewać, że medal ten będzie bity w *poczczeniu*, a więc nie w bronzie, srebrze lub innym metalu. Chcąc tedy uniknąć dwuznacznego tłómaczenia, czyż nie lepiéj czysto po polsku, powiedzieć: *Na uczczenie* itd. co wskazuje na czynność głębszą i uroczystszą, niż częstotliwe i powierzchowne *poczczenie*.

Co do przypadkowania nazwiska: *Fredro*, niepodobna się zgodzić z odezwą, używającą w drugim przypadku zakończenia *a*, jak gdyby *Fredro*, był niejakiego rodzaju. U nas pospolicie imiona własne, jak: Jagiełło, Kiżgajłło, Ryłło, mają w drugim przypadku: Jagiełły, Kiżgajłły, Ryłły. Był wprawdzie czas, że i nasz Kościuszko w drugim przypadku dostawał zakończenie na *a*; jakoż mówiono i pisano: *Pana Kościuszka*, ale to się działo w samym początku wystąpienia jego na wielką scenę; później, gdy nazwisko bohatyra było w ustach całego narodu, sprostował się błąd gramatyczny. Względem wojownika nie było to jeszcze tak rażące uchybienie; więcéj rażącem zdaje się być względem znamienitego autora, którego zasługi mają być u c z c z o n e medalem, mógłby się bowiem zasmucić tem zaniedbaniem ojczystéj mowy.

X. X.

Z ulicy Floryańskiéj.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 31 maja. Wczoraj małe ilości zboża zwieziono na granicę z Królestwa. Producenci w Kongresówce trzymają się dobrze ze zbożem, szczególniéj znaczne partye zboża idą w okolice Warszawy i Łodzi, jak gdyby zapasy w tamtych stronach były wyczerpane. Ztąd ruch ku téj stronie osłabł. Cała okolica około Wodzisławia, Szczekocin, Chęcin prowadzi zboże ku kolei, dla przesłania go do Warszawy. Na granicy płacono wczoraj żyto 17 1/2, 18 do 18 1/2 złp.; pszenicę 27, 28, 28 1/2 złp. Do umów na przyszłość nie przyszło. Inne rodzaje zboża bez zmiany. Na targu dzisiejszym w Krakowie, zupełna panowała cisza. Ani do Prus ani do Austryi nie kupowano znacznych partyj; wprawdzie było takich kilka znacznych, lecz żądano cen zbyt wysokich, jakieby nie odpowiadały ani w Prusiech ani w Austryi, przeto nie przyszło do zgody. Ruch ograniczał się jedynie na małéj sprzedaży, i to po cenach nieco zniżonych. Żyto krajowe płacono po złr. 4·70 i 4·80, czerwoną pszenicę w ziarnie średniem 7·50, a przedniem 7·60 do 7·70. Biała pszenica na wywóz tudzież żyto na transito bez odbycia. Małe ilości jęczmienia odchodziły po cenach zeszło targowych. Owies nieco poszukiwany, i lepiej płacony do Austryi; w ogóle po złr. 3·50, a ciężki biały 3·60 do 3·65 bez podatku konsumcyjnego.

Rzeszów 27go maja. Ceny targowe w w. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	3·12 1/2
Żyto	"	1·85
Jęczmień	"	1·70
Owies	"	1·47 1/2
Groch	"	3·00
Bób	"	2·50
Ziemniaki	"	0·80
Drzewo twarde	(za siągę)	8·70
" miękkie	"	6·00

Lwów 27 maja. W tygodniu ubiegłym handel zboża był znowu nadzwyczajnie ożywiony. Im bardziej zbliża się lato, im bardziej pomnażają się roboty w polu, tem trudniejszym jest dowóz zboża na targ i ceny podnoszą się ciągle. Ceny pszenicy spadły wprawdzie o kilka centów, ale korzec 180 funt. wagi płacono chętnie po 5 złr. 80 c. Do Wiednia, Berna i Pesztu są żądane cięższe gatunki, i takie płacą po 6 złr. w. a. Jęczmień mało jest poszukiwany, a nominalna cena tego artykułu jest 2 złr. 60 do 70 c. w. a. za korzec wagi 140 funt. Ceny żyta podnoszą się; artykuł ten w wielkich partyach na targ zwieziony, był bardzo poszukiwany, nawet w średnim gatunku, który zwykle bywa w kraju skonsumowany, korzec 160 funt. wagi płacono po 3 złr. 15 do 20 c. Owies mocno trzyma się w cenie; spekulanci i handlarze zagraniczni z powodu tak częstych po większej części w drodze telegraficznej nadchodzących zleceń, muszą być przekonani, że w Galicyi znajdują się jeszcze wielkie zapasy tego artykułu. Składy właścicieli dóbr są jednak po większej części wypróżnione, a wielkie partye mogą być w ogóle kupowane tylko od naszych spekulantów, którzy mają w spichrzach znaczne zapasy. Owies 100 funt. wagi płacono chętnie po 2 złr. 50 do 60 i 70 c. Przy umowach z odstawą w końcu czerwca dawano po 3 złr. 45 do 48 c. Rozmaitych gatunków zboża wywieziono koleją żelazną: około 4000 cet. do Wiednia, 1150 cet. do Berna, 945 cent. do Florisdorf, 1290 cet. do Berna, 1301 cet. do Ołomuńca, 1209 cet. do Bielska, 887 cet. do Krakowa, 1443 cet. do Krakowa i 1603 cet. do Mysłowic, Katowic i Gliwic. Mąki wywieziono po większej części do Węgier około 2113 cet. Handel spirytusem polepsza się z dniem każdym, mianowicie przy umowach z późniejszą odstawą. Wiadro spirytusu 32° płacono loco dworzec kolei we Lwowie po 11 złr. 90 c. do 12 złr.— Przesyłki odchodzą tylko na rachunek dawnych umów, a z tych zasługują na wzmiankę: 2030 cet. do Wiednia, 949 cet. do Preszburga, 646 cet. do Berna, 1305 cet. do Bielska, 887 cet. do Krakowa i 1195 cet. do Bochni. Bydła rzeźnego i opasowego oddano w ubiegłym tygodniu na stacyach kolei między Lwowem a Krakowem 3306 sztuk wołów przeznaczonych do Lipnika i Florisdorf.

Szczecin 27 maja. Zimno i deszcz, którego już tyle spadło, iż dla zasiewów potrzebaby ciepła słonecznego. O stanie zasiewów nadchodzą pomyślne doniesienia, tylko na żyto spodziewają się zaledwie przeciętnego żniwa. Przywóz zboża nic nieznaczący.

Temeszwar 25 maja. Przesadzonemi okazały się obawy, że zimno z początku b. m. przynajmniej 15% szkody w *rzepaku* zrządziło, owszem rzepak stoi bardzo pięknie i obiecuje bogaty zbiór, bo go już teraz na 18—20 mierzyc z morga ocenić można. Również pszenica i żyto obiecują obfite żniwa. Zawarto już wiele ugód na dostawę nowej pszenicy po 3·70 do 3·75 złr. za mierzycę, a rzepaku po 10 złr.

Wrocław 28 maja. W ostatnich dniach spadł obfity dészcz i ożywił wyschłe pola; doniesienia ze wszystkich stron dochodzące stwierdzają jednomyślnie iż dészcze na urodzaje bardzo pomyślny wpływ wywarły, i byłyby jeszcze więcej dopomogły, gdyby dészcze nie sprowadziły oziębienia powietrza takiego, iż chwilowo śnieg padał. Zresztą zimno to niszcząc szkodliwe owady, nie jest dla roślin szkodliwem.

W zeszłym tygodniu sprzedano do 1,000 cet. częścią krótkiej częścią średniej i przedniej *wełny*. Kupowali ją fabrykanci z prowincyi, Saksonii, jako też i hamburscy i nadreńscy kupcy, którzy do 200 cet. dawnej szląskiej po 80 tal. nabyli. Sprzedanoby więcej wełny, gdyby producenci nie stawili zbyt wygórowanych żądań, których uwzględnić nie było można, chociaż chętnieby zezwolono na mierne podwyższenie ceny.

Najbogatsza mina w całym świecie znajduje się w Kalifornii; jest to mina srebrna, będąca w posiadaniu Kompanii Gould i Curry. Od 1 maja do 3 listopada 1863 wydała ta minna 200 milionów, z których 7.500,000 jako dywidendę rozdzielono. Przesłano do Anglii 25 beczek każdą wartości 13,000 franków, prawie 5,000 beczek wypłukano na miejscu, a każda dawała w przecięciu 1625 frank., a miedzi 275 fr. Sredni dochód z beczki dochodzi 2,000 fr. Koszta wydobycia i przetopienia wynoszą 41 frank. 25 cent. 400 fr. na beczkę. Kopalnia podzielona jest na 1200 stopni czyli 4800 akcyj, i wydaje miesięcznie 2,500 fr. dywidendy od akcyi. Stan czynny kompanii wynosi do 6.800,000 fr.

Odessa 14 maja. *Wełna* przednia i ordynaryjna bardzo jest poszukiwaną; tej ostatniej nie można dostać po pewnych oznaczonych cenach, i prawie wszyscy sprzedają w ten sposób, iż cena po ukończeniu strzyży oznaczoną zostanie. Ze stada księcia Sergiusza Koczubeja sprzedano 1600 pudów przedniej z ogonów po 9 rsr. Sprzedano także jednę wielką partyę około 20,000 pudów, lecz cenę utajono i domyślają się tylko, iż 25 rsr. za praną płacono. *Kursa.* Londyn 3 m. 703, 766 rsr. za 100 fnst. Marsylia 3 m. 356, 357 fr. za 100 rsr. Neapol 3 m. 358 1/4, 358 1/2 fr. za 100 rsr.

Berlin 26 maja. (B. B. Z). Stowarzyszenie angielskich kapitalistów, które się dotąd rozszerzeniem pruskich kolei żelaznych zajmowało, zaczyna swoją uwagę zwracać *na budowę kolei żelaznych w Rosyi*. Słychać, iż zaczęto się z rządem układać o budowę 3 linij: z Królewca do Warszawy, z Kalisza do Sandomierza i z Lublina ku Kijowu. Sądzą, iż przez długi czas koleje nie wiele dochodu czynić będą, zawsze jednak wybudowanie ich nie ulega wielkim wątpliwościom, gdyż rząd rosyjski wielkie robi koncessye.

— Tegoroczne jarmarki na wełnę odbędą się w Saksonii, w Budyszynie 11 czerwca, w Dreznie 13 i 14, a w Lipsku 15 i 16 czerwca.

— Bank angielski zniżył disconto na 7%.

Gdańsk 28go maja. Czas nadzwyczaj zimny dżdżysty i nieprzyjemny.

Handel zbożowy w Anglii zawsze w jednostajnej nieczynności.

Pod wpływem ciepła i dobrej pogody, pola się znacznie poprawiły, a nawet rośliny pastewne więcej dają nadziei. Spekulacya nie występuje, a handel ograniczony do zaspokojenia potrzeb konsumcyi nie może się podźwignąć z otrętwienia.

We Francyi notowania żadnej nie przedstawiają zmiany. Nadzieja zbiorów średnia, ale przy znacznych zapasach w ręku rolników nikt się o przyszłość nie troszczy.

W Holandyi Belgii i na głównych placach niemieckich ceny zboża trzymały się obojętnie.

Na naszej giełdzie była dobra ochota do kupna. A że z powodu otwartej morskiej nawigacyi wiele okrętów przybyło do portów, frachty do najniższej prawie stopy się zniżyły, co dało pochop do wywozów pszenicy i żyta a nawet dozwoliło 10 guld. wyciągnąć więcej na łaszcie pszenicy i żyta. Gatunki jasne i wysokiej wagi były najwięcej poszukiwane a wyjatkowej piękności partye przynosiły nadtargowe ceny.

Dziś jednak żadanie na żyto i pszenicę było słabsze, a wczorajsze ceny nie dały się osiągnąć.

Sprzedano w ciągu tygodnia pszenicy łasztów 950, żyta łaszt. 450, grochu ł. 50.

Płacono za łaszt wagi holl. gul. prus., wagi pol. korz. warsz

					złp. gr.	złp. gr.
Pszenicy od 127 do 13/10	od 365 do 390	239	244	32 20	35 3
" 130 " 13/4	" 395 " 450	245	248	35 15	36 27
" 132 " 134	" 415 " 430	249	252	38 10	37 11
Żyta " 121 " 127	" 248 " 261	223	239	22 10	23 13
Grochu	" 255 " 245			23 —	24 20

Toruń przebyło pszenicy łaszt. 1345, żyta ł. 747, grochu ł. 13, Belek dębowych i okrąglaków 53,021, belek dębowych 4030 bali dębowych łasztów 533.

Wysokość wody w Toruniu 2'4".

Kursa zamian: Londyn 6·20 1/2.—Hamburg 150 1/2.

Aleksander Makowski.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Drezno 30 maja. *Dresdner Journal* zaprzecza doniesieniu dzienników, jakoby Prusy i Saksonia chciały przyznać Hanowerowi *praecipuum* (korzyść w wspólnictwie), jeśliby ten chciał teraz odnowić przedłużenie traktatu celnego na podstawie traktatu handlowego prusko-francuskiego.

Hamburg 30 maja. *Gazeta Berlinga* z 28go donosi, że fregata „Niels Juel" znów wypłynęła. Z Aalborga donoszą, że nadeszła tam depesza Dahlströma, nakazująca wstrzymać wsiadanie rekrutów na okręta. *Flyveposten* z 28go b. m. podaje jako pogłoskę: Propozycya trzechmiesięcznego rozejmu została postawioną z tem dołożeniem, że sprzymierzone wojska opuszczą Jutlandyę i Szlezwik, a ten ostatni zajętym będzie przez wojska jednego z państw neutralnych.

Londyn 30 maja. (*Schl. Ztg.*) Na onegdajszem posiedzeniu konferencyi pełnomocnicy niemieccy proponowali zupełne odłączenie księstw i ich udzielne ukonstytuowanie w pierwszej linii pod księciem Fryderykiem Augustenburskim, z zastrzeżeniem sprawdzenia praw jego. Bar. Brunnow zastrzegł prawa całego domu oldenburskiego (tj. zarazem gottorpskiego, a tem samem Rosyi. *Red. Cz.*) Anglia i państwa neutralne proponowały podział Szlezwiku po linii Szlei pod warunkiem, że na odstąpionej części Szlezwiku nie stanie żadna twierdza ani żaden port wojenny. Pod takiemi warunkami państwa neutralne odstępują od protokółu londyńskiego (z d. 8 maja 1852). Reprezentanci niemieccy twierdzili, że jest żywioł do układów w propozycyi państw neutralnych. Dania wzbraniała się jak na teraz, dać zdanie swoje.

Bukareszt 28 maja. Rezultat głosowania powszechnego wypadł: 713,285 głosów *za*; 57 *przeciw*. 53,563 osób wstrzymało się od głosowania.

Bukareszt 30 maja. (*Pr.*) We czwartek zamknięto głosowanie. Wszystkie wykazy nadesłane z powiatów znajdują się już w ręku ministerstwa. Za dekretem książęcym ustanowioną jest komisya pod przewodnictwem metropolity, która zajmuje się obliczaniem głosów. Głosujących było około 800,000; z tych 743,000 głosowało *tak*, 57,000 *nie*.

Protokół posiedzenia konferencyi londyńskiej z d. 17 b. m. dostał się już do wiadomości publicznej pomimo przyrzeczeń dyplomatów zasiadających na tem zebraniu, że niezdradzą tajemnicy. Z tego protokółu dowiadujemy się, że Austrya i Prusy stały wtedy na punkcie unii osobowej, którą uważały za największe zwycięstwo odniesione nad Danią, do jakiego zmierzać mogły, jakkolwiek zastrzegły, że jest to minimum żądań. W dniu 28 b. m. już nie ma mowy o unii osobowej, lecz o niepodległości księstw, ba nietylko dwóch, ale trzech, bo i Lauenburga, który jest korony duńskiej posiadłością, niezależnie od spadkowych sporów. W d. 17 lord Russell odrzucił propozycye austryacko-pruskie, a w d. 28 nie odrzucił daleko twardszych. Anglia więc właściwie zgubiła Danię, bo kazała jej liczyć na pomoc swoją, bo zachęcała ją do wytrwania, a za każdym krokiem, tak militarnym jak dyplomatycznym zostawiała ją własnemu losowi.

O posiedzeniu sobotniem konferencyi kilka krąży wersyj, z których jedną podaliśmy wczoraj według *O. D. Post*, drugą zaś według telegramu berlińskiego bióra Wolffa. Trzecią wersyę podaje dziś *Gazeta Szląska* w telegramie londyńskim z 30go, który powyżej umieszczamy. Z wersyj tych, lubo dość różnych lecz wcale nieprzeciwnych sobie, widocznem jest, że już idzie wprost o odłączenie pewnej części Szlezwiku i oderwanie Holsztynu zwiększonego ową częścią i Lauenburgiem, który jako oddalony, nie mógłby pozostać przy Danii. Gdyby konferencya orzekła zasadę odłączenia trzech księstw, pełnomocnicy duńscy zerwaliby dalsze układy; nie powtórzyli jednak tej pogróżki, gdy była mowa o odstąpieniu Holsztynu i pewnej części Szlezwiku domowi Augustenburskiemu, zapewne i Lauenburga, chociaż może Prusy nie straciły jeszcze nadziei zyskania go dla siebie. Zdaje nam się, że główny spór nie będzie się już toczył około odstąpienia Holsztynu z Lauenburgiem i częścią Szlezwiku, jako raczej o wielkość lub małość części Szlezwiku mającej się dostać Niemcom, tudzież o zastrzeżenia przeciw założeniu twierdz i portów wojennych na brzegach obu mórz, a przez to dania marynarce wojennej niemieckiej stałej stacyi. Partya ederska zawsze i bez wojny byłaby chętnie zrzekła się Holsztynu i Lauenburga, które to księstwa ciężyły na Danii naciskiem całych Niemiec, a dziś po straconej kampanii, bez nadziei pomocy obcej, opłaciłaby zerwanie węzłów z Niemcami ofiarą nawet małej części Szlezwiku; lecz propozycya angielska, aby Szleja po miasto Husum stanowiła granicę, nie zaspakaja Niemiec, bo daje im mały tylko za Ederą pas ziemi w tym niejako kierunku, jaki naznaczony został na przekopanie kanału mającego połączyć morza baltyckie i północne.

Jużeśmy nieraz pisali, a wczoraj na tem miejscu dotknęliśmy tego ponownie, że unieważniwszy traktat z r. 1852, trzeba albo wrócić do prawa historycznego, tj. do podziału państwa duńskiego w myśl starych praw spadkowych, albo wziąść podstawę nowego prawa, to jest wolę ludów. P. Limayrac w artykule *Constitutionnela*, na który zwrócono uwagę i w Paryżu i za granicą, dowodzi, że nie ma innej rady, jak drugi z przytoczonych przez nas sposobów rozwiązania, to jest prawo narodowości, przez oświadczenie ludów, kogo chcą mieć panującym i jakiej chcą być narodowości. Atoli *Constitutionnel*, aby nie narażać się Austryi, jako przeciwniczce głosowania powszechnego, radzi głosowanie przez municypalności. Myśl tę ma podzielać i Anglia. Zapewne, że taki będzie duch propozycyi francuskiej dla rozstrzygnięcia kwestyi demarkacyjnej, atoli głosowanie przez municypia nie może tym razem być wiernem odbiciem woli ludu; raz przez to, że okupacya wojskowa wywiera zawsze nacisk na ludność, następnie, że dawnych urzędników municypalnych jak i królewskich prawie wszędzie usunięto w Szlezwiku, a komisarze austryacko-pruscy naznaczyli w ich miejsce niemieckich urzędników, a wreszcie, że w miastach tylko wielkich łatwiej jest objawić się woli publicznej bez ogródki niż po małych miasteczkach i po wsiach, a w Szlezwiku nie ma miast wielkich.

Jeżeli panuje zgoda, zdaniem *Constitutionnela*, między Anglią a Francyą, to jest dwoma członkami konferencyi, panuje ona niemniej między trzema członkami, to jest Austryą, Prusami i Związkiem niemieckim, odkąd Prusy zaniechały zamiaru anneksyi, a Austrya wraz z Prusami przeszła do obozu związkowego i postawiła kandydaturę księcia augustenburskiego. Francya i Anglia mogą tylko liczyć pod tym względem na przychylenie się Rosyi i Szwecyi, że nie dozwolą, aby Kiel stał się portem wojennym, a Szlezwik i Rendsburg twierdzami związkowemi. Kto jednak pamięta, jak dotrzymano warunków traktatu wiedeńskiego, który niedozwalał Rosyi stawiać twierdz nad Wisłą, a Prusom i Austryi w pobliżu granic polskich, ten nie będzie się dziwił, że warunek ten dla Niemiec chwilową ma tylko wartość. Przy danej sposobności, gdy dzisiejsi stawiacze tego warunku mniej będą zgodne z sobą, nadarzy się łatwość ominięcia go. *Nordd. Ztg* potwierdza zresztą podaną w tej mierze wiadomość *Gazety kolońskiej* co do zastrzeżenia Anglii przeciw portowi w Kiel.

General Correspondenz dwa daje dziś zaprzeczenia: jedno dziennikom paryskim, które donosiły, że Ojciec ś. podczas procesyi Bożego Ciała z balkonu tylko jako niemy świadek przyglądał się obchodowi, zbyt słabym będąc, aby choć raz podniósł rękę dla dania błogosławieństwa; gdy tymczasem Pius IX wziął w procesyi taki udział, jaki przepisany jest rytuałem. Co do drugiego zaprzeczenia, tyczy się ono umowy familijnej z Cesarzem Maksymilianem, która miała być niedokładną i nieobejmować formalności odnoszących się do praw korony węgierskiej. Rzeczone czasopismo urzędowe zaprzecza, aby jakiekolwiek wątpliwości zachodzić tu mogły.

Jak nam doniosła depesza, posiedzenia ciała prawodawszego francuskiego zamknięte zostały nareszcie 28go t. m. Zakończył je przewodniczący książę Morny krótką mową, w której również jak innych lat starał siebie przedstawić jako pośrednika między Izbą i cesarzem, jako opiekuna wolności we Francyi, a zarazem jako człowieka pełnego politycznego taktu i umiarkowania; krom tego mowa ta politycznie jest bladą, a raczej nijaką i dla tego może właśnie wywołała oklaski owego zgromadzenia, które przez cały czas swoich posiedzeń tak wielce obawiało się, żeby rząd nieprzedsiębrał jakiego stanowczego, godnego Francyi kroku. P. Thiers nie miał zapowiedzianej mowy o budżecie dochodów, wszedł on do Izby w w chwili, w której kończyło się głosowanie nad ostatnim ustępem tego budżetu. — Utrzymują, że gdyby był przemówił, p. Rouher byłby mu odpowiedział.

Dzienniki paryskie nie doszły nas dzisiaj.

Stronnictwo czynu we Włoszech powzięło myśl zwołania wielkiego zjazdu swoich przewodników i znakomitszych ludzi stanu w samym Turynie. Ministrowie nie wiedzieli co począć, aby temu przeszkodzić, lecz król był tego zdania, że należy pozwolić na odbycie zjazdu, aby nie zmusić do odbycia go gdzieindziej w skrytości. Wieści krążą, że planowi tego zjazdu nie jest obcym sam rząd włoski, i że liczył na agitacyę, jakiej potrzebował w przypadku śmierci Papieża. Właśnie bowiem wtedy czyniono pierwsze do tego zjazdu przygotowania, gdy wieść się rozeszła, iż Ojciec ś. dogorywa. Niektórzy wiążą nawet z tą wieścią podróż Garibaldego do Anglii.

Doniesienia z księstw Naddunajskich brzmią stósownie do tego, jak który korespondent zapatruje się na stan rzeczy. Zwolennicy form reprezentacyjnych w najlepszej wierze potępiają czyn księcia Kuzy, lecz nie zważają przytem, że poza opozycyą sejmową ukrywała się partya pragnąca znowu sprowadzić zamęt w kraju, aby w mętnej wodzie łowić ryby, to jest urzęda, godności a może i ruble. Z drugiej strony niebezpieczeństwo leży także w zamachu stanu, bo dać może sposobność czy pozór do wdania się obcych państw. Już *Gen. Correspondenz* zapowiada, że tacy, co przed kilkoma tygodniami nie pragnęli okupacyi kraju przez obce wojska, dziś jej wyglądają. Ze słów tych możnaby wnosić, że okupacya ta jest już przedmiotem narad między państwami ościennemi, i kto wie, czy owi co głosowali przeciw księciu, nie zażądają dla obalenia plebiscytu, pomocy obcych wojsk. Krążą już wieści, że Porta żąda od księcia Kuzy odwołania wszystkich aktów. Gdyby to jednak było prawdą, jużby o tem wyraźnie doniesiono, a nie poprzestanoby na pogłoskach.

W izbie deputowanych w Lizbonie uchwalono przeważną większością ustawę znoszącą dziedzictwo godności senatorskiej, to jest dziedzictwo parów.

W Stanach Zjednoczonych zdawało się, że wojna bliską jest rozstrzygnięcia. Tymczasem okazało się, że jenerał skonfederowanych Lee nie cofnął się 12go maja jak głoszono w Nowym Jorku i jak do Europy o tem przesłano wiadomość. Obie armie, tak jenerała Lee jak jenerała Granta unionistowska, stoją naprzeciw siebie po krwawych bitwach kilkudniowych, w których ten ostatni niemałe poniósł straty, nigdy jednak takie jak donoszono, że do 40,000 dochodzą w zabitych, rannych i jeńcach, bo Grant niemiał podobno więcej jak stotysięcy, a przeciwnik jego tyleż. Deszcze ulewne wstrzymały dalsze działania w okolicy Spottsilwania w kraju Wirginii. Wszakże Grant oczekuje znacznych posiłków, a Lee otrzymał w pomoc korpus Beauregarda. Jenerał Unionistów Sheridan dotarł już pod Richmond, stolicę skonfederowanych, lecz nie miał sił dostatecznych, aby uderzyć na warownie wzniesione w ciągu tej wojny około tego miasta; a jenerał Stuart przybyły niebawem na odsiecz miasta, odparł go ku południowi, gdzie się tenże złączył z Butlerem. W północnej Georgii Sherman jenerał unii, zmusił Johnstona do opuszczenia miasta Dalton, a cofającego się mieli wszędzie ścigać Unioniści. Wiadomości te jednak są w ogóle dość zmącone, a rzadko wiarogodne. Dopiero z ruchów rozleglejszych rozpoznać można, która ze stron wojujących odniosła poprzednio jakie korzyści lub straty. Dnia 15go maja rozpuszczono odezwę Lincolna żądającą nowego poboru 400,000 ludzi; przekonano się jednak, że odezwa była podrobioną, zapewne przez graczy giełdowych. *Morning Post* donosi zaś, że kongres w Washigtonie uchwalił ustawę nadającą żołnierzom Unii tak białym jak czarnym majątki skonfederowanych, gdy takowe będą skonfiskowane.

Hiszpanom nie powodzi się w San Domingo. Powstanie trzyma się i nabiera siły, a wojsko hiszpańskie musi nawet szpitale i lazareta przenosić do Hawanny i Portorico, nie mogąc na San Domingo bezpiecznego dla nich znaleźć pobytu.

Zaszły od niejakiego czasu nieporozumienia między Hiszpanią a rządem peruwiańskim, z powodu zamachów popełnionych w Talambo na poddanych hiszpańskich. P. Salazar y Mazarredo wysłany przez gabinet madrycki w celu zażądania zadośćuczynienia, musiał się schronić na okręt, który go przywiózł, otrzymawszy od rządu peruwiańskiego ubliżającą odmowę. W skutku tych wypadków Hiszpanie zajęli wyspy Chinchas, a następnie eskadra hiszpańska uderzyła na okręta peruwiańskie pod Callao, lecz te zdołały się schronić do portu. Utrzymują, że Francya ofiarowała swoje pośrednictwo.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 31 maja	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	106	105
" nowe obr. "	111	109
Listy zast. pol. z kup.	95 1/2	94 1/2
Banknoty pol. 100 złr.	416	412
Ruble ros. za " "	162	160
Talary pruskie 150 .	172	170
Banknoty prus. 150 .	88 1/4	87 1/4
Srebro nowe austr. .	114	113
Dukaty austryackie .	5 46	5 36
" holend. ważne	5 45	5 35
Napoleon d'or . . .	9 28	9 13
Półimperyały rosyj. .	9 48	9 33
Listy gal. nowe z kup.	75 1/3	74 1/3
" " stare	78 5/6	77 5/6
Oblig. indemn.	74 1/2	73 1/2
Ak. k. g. bez ku. i dyw.	220	218
Wiedeń 31 maja (tel.)		
5% Metaliki	72 70	
5% Pożyczka narod.	80 10	
Akcye banku wiedeń.	785 —	
" " kredyt.	195 80	
Losy 5% z r. 1860 .	96 60	
Srebro	113 3/4 —	
Londyn, 10 funt. sterl.	114 15	
Dukat pojedynczy .	5 44 1/2	

Wiedeń 30 maja.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. a.	68 60	68 50
5% Pożyczka narod. .	80 25	80 15
" Metaliki na m. k. .	72 60	72 50
" Obl. ind. niż. Austr.	88 75	88 25
" " " węgiers.	75 50	75 —
" " " chor. i ban	76 50	76 —
" " " galicyjs.	73 50	73 —
" " " bukowińs	72 25	71 75
" " " siedmiogr	72 75	72 50
" Pożycz. n. wenecka	81 10	81 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
" " 10 "	101 75	101 25
" " " 12-mies	— —	— —
" " " losowa.	90 50	90 —
4% Galicyjskie z. n.	73 25	72 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	153 25	152 75
" " " 1854	92 —	91 10
" " " 1860	96 25	96 15
" " " 1864	96 35	96 30
" Como-Renten .	19 75	19 25
" Kredytowe . .	131 —	130 80
" tryest na 4 1/2 %.	108 —	107 —
" żegl. par. na Dun.	88 —	86 —
" ks. Esterhazego	95 —	94 —
" ks. Salm. . . .	32 —	31 50

		żądają	płacą
Losy ks. Palfy . . .		30 —	29 50
" ks. Klary . .		28 50	28 —
" hr. St. Genois .		32 25	31 75
" miasta Budy . .		29 50	29 —
" ks. Windischgr.		19 50	19 —
" hr. Waldstein .		20 25	19 75
" hr. Keglevich .		13 50	13 25
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		785 —	784 —
Zakładu Kredytowego		194 80	194 70
Żeglugi par. na Dunaju		446 —	445 —
Kolei półn. Ferdynan.		182 80	182 60
" rządowej fr.-a.		184 —	183 75
" zachodniej c. El.		131 —	130 50
" Pardubickiej .		122 50	122 25
" Nadcisańskiej .		259 —	257 —
" Południowej . .		247 —	246 —
" Galicyjskiej . .		221 50	221 —
Kursa zagraniczne (3-miesięczne).	Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh.	4	99 70	99 50
Augsb. 100 zł. nr.	4	96 85	96 75
Berlin 100 tal. "	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	97 90	96 80
Hamb. 100 mark.	4	85 85	85 70
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Londyn 100 fun.	3	114 20	114 —
Paryż 100 frank.	4	45 35	45 30

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 85	15 80
" pół korony . .	— —	— —
" dukaty na wagę	5 44 1/2	5 43 1/2
" " obrączk.	5 44	5 43
Złoto *al marco* . . .	5 42	5 40
Napoleondory . . .	9 20	9 19
Suwereny	16 40	16 —
Fryderyki	9 75	9 72
Luidory (niemieckie)	9 45	9 40
Suwereny angielskie	11 65	11 62
Imperyały rosyjskie	9 44	9 40
Srebro	114 85	113 50
" kupony . . .	114 85	113 50
Talary związkowe . .	1 72	1 71
Pruskie bilety kas. .	1 72	1 71 1/2
Lwów 28 maja		
Dukat holenderski .	5 42	5 37
" austryacki . .	5 45	5 39
Półimperyał rosyjski	9 44	9 33
Rubel srebr. rosyjski	1 80	1 77
Talar pruski . . .	1 72	1 71
Listy gal. b. kup. w. a.	73 63	72 88
" " " " m. k.	77 29	76 53
" Obligi indem. b. kup.	74 8	73 42

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	80 68	79 91
Akc. kol. gal. b. kup.	221 83	219 50
Warszawa 28 maja.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe "	85 85	— —
kupon. "	—	64 4/9
Listy zast. III ok. "	[illegible]	13 99
kupon. "	—	— 26
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. "	76 50	76 50
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. "	86 75	86 25
Wrocław 30 maja.		
Banknoty austryac. .	88	87 1/2
Polskie bilety bank. .	85 1/4	84 3/4
" Listy zastaw.	—	78 1/2
Poznań. List. zast. 4%	—	—
" " 3 1/2 %	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 28 maja.		
Renta 3%	66 75	
Londyn 28 maja.		
Konsole	90 5/6	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór— z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano; z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Ogłoszenie licytacyi.

N. 6807. (716-1-3)

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wykonania robót murarskich odnoszących się do częściowego uporządkowania gmachu Arsenałem miejskim zwanego, odbędzie się w d. 14go Czerwca 1864 r. w gmachu Magistratu w biórze Prezydyalnym w zwyczajnych godzinach kancelaryjnych do 6téj godziny wieczór publiczna licytacya, przez deklaracye piśmienne opieczętowane, które po godzinie 6 w obecności ubiegających się otworzone zostaną.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 2941 złr. 36 kr. w. a. Wadyum wynosi 295 złr. wal. a., które do deklaracyi winne być dołączone.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu V.

Kraków dnia 20 Maja 1864 r.

NAKŁADEM

WAWRZYNCA PISZA W BOCHNI,

wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

(Iżyckiego Władysława),

KSIĄDZ MAKARY.

Opowiadanie Macieja Chojny z Puław.

W 8ce — 140 stronnic.

TREŚĆ:

Ksiądz Makary. Wstęp.

I. Kwesta u Bartłomieja (Maciej z Puław opowiada o księdzu Makarym).
II. Kwesta u p. Dobrzyckiego.
III. Ksiądz Makary prawi kazanie.
IV. Obiadek u księdza Makarego.
V. Nauka księdza Makarego o małżeństwie i pojedynkach.
VI. Ksiądz Makary urządza Dom wsparcia i przytułku. Daje nauki dziatkom. Przykładny zgon jego. (712-2-3)

Cena sklepowa jednego egzemplarza: w państwie austryackiem 40 cent. w. a.; za granicą 8 sgr. prusk.

Najnowsze wielkie losowanie pieniężne
2 Milionów 650.000 Marków,

w którem tylko wygrane będą wyciągnięte za zezwoleniem i gwarancyą rządu Państwa.

Między **17.900** trafnemi znajdują się główne trafne po marków 250.000, 150.000, 100.000, 50.000, dwa po 25.000, 2 po 20.000, 2 po 15.000, 2 po 12.500, 2 po 10.000, 1 7.500, 5 po 5.000, 7 po 3.750 85 po 2.500, 5 po 1.250, 105 po 1.000, 5 po 750, 130 po 500, 245 po 250, 11.000 po 117 i t. d.

Cały los orygin. kosztuje	7 zł. w. a.	
Pół losu	„	$3\frac{1}{2}$ „ „ „
Dwie czwarte	„	$3\frac{1}{2}$ „ „ „
Cztery ósemki	„	$3\frac{1}{2}$ „ „ „

ciągnienie zaczyna się

dnia 9 przyszłego miesiąca.

Moje godło handlowe znane dostatecznie, z powodu wielu i częstych u mnie największych trafnych wypłacanych, zostaje niezmienne i utrwalone: (708-4-)

„Boskie błogosławieństwo u Cohna.“

Zamiejscowe zamówienia, z załączeniem wszelkiego rodzaju pieniędzy papierowych lub marek listowych, uskuteczniam sam do najdalszych okolic spiesznie i z dyskrecyą; a listy ciągnienia i wygrane pieniądze przesyłam zaraz po ciągnieniu.

Laz. Sams. Cohn,
Bankier w Hamburgu.

SYROP CHRZANOWY Z JODEM

przygotowany przez PP. Grimault i Spółka aptekarzy w Paryżu, na ulicy Feuillade N. 7, posiada dowiedzioną wyższość nad

TRANEM RYBIM.

(145-16-)

Według świadectw wielu lekarzy ordynujących w szpitalach Paryzkich, świadectw zamieszczonych w metodzie użycia tego lekarstwa, jak również na zasadzie licznych pochwał kilkunastu **Akademij medycznych**, syrop ten nierównie pomyślniejsze sprawia skutki w tych słabościach, gdzie zażywanie **Tranu rybiego** dotąd przepisywano. Leczy on słabości piersiowe, szkrofuły, lymfatyzm, bladość cery, rozmiękłość ciała, apetyt przywraca, czyści krew i odnawia cały organizm człowieka; jednem słowem jest on najsilniejszym ze wszystkich środków krew oczyszczających, jakie do dziś odkryte zostały. Nie utrudza on żołądka, jak jodan, potasium, lub jodan żelaza, ale nadewszystko nieocenionym jest dla dzieci skrofulicznych i cierpiących na gruczoły. Słynny doktor *Cazenave*, ordynujący w szpitalu św. Ludwika w Paryżu, zaleca to lekarstwo szczególniéj w cierpieniach skórnych łącznie z pigułkami noszącemi jego nazwisko.

Skład w głównych aptekach, we wszystkich prowincyach polskich.

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego*, — w Wilnie u p. *Chrościckiego*, — we Lwowie u p. *Rukera* pod „srebrnym Orłem,“ — w Poznaniu u p. *Elsnera*, — w Warszawie u p. *Mrozowskiego*, — w Kijowie u p. *Marcińczyka*.

W Dobrach Wrzępia

2 mile od stacyi kolejnéj

BOCHNIA,

z powodu zwinięcia w tychże gospodarstwa, sprzedawane będą przez publiczną licytacyę **w dniach 13, 14, i 15 Czerwca** inwentarze, a mianowicie: **Ogier, konie robocze, źrebięta, bujak, krowy, i jałownik.** Zaś **12 wołów** paśnych są każdego czasu do sprzedania. (693-3-5)

Dobra ziemskie,

mianowicie: dwie wsie 702 morgi mające, drugie dwie wsie 786 morgów obejmujące z lasami, blisko Krakowa, wieś przy Krakowie około 100 morgów mająca — wszystkie z budynkami mieszkalnemi i gospodarskiemi są do **nabycia z wolnéj ręki.** (745-1-4)

Wiadomość udzieli i pośredniczyć będzie Notaryusz Dr. *Strzelbicki*, przy ulicy Grodzkiéj pod L. $\frac{74}{101}$ w Krakowie zamieszkały.

Uwiadomienie ważne dla PP. Posiadaczy gorzelni.

(746-1-2)

GORZELNY z Prus, biegły w swoim zawodzie, na co może złożyć świadectwa zalecające, który od wielu lat zarządzał wielkiemi gorzelniami i browarami, obeznany doskonale z wyrobem okowity za pośrednictwem maszyn parowych, tudzież z fabrykacyą drożdży i piwa zwanego bawarskiem — szuka od **Św. Jana** r. b. umieszczenia odpowiedniego bądź to w Polsce, bądź też w Galicyi lub Rosyi.

Bliższéj wiadomości udzieli *„Der Wirthschaftsrath und Herrschaften bevolmächtiger, Herr* ***A. Brauneis*** *in Wien. Landstrasse am Heumarkt Selesianerstrasse N. 8.“*

Uprasza się téj loteryi Państwa nie brać za promesy, akcye i t. p.

Tylko 4 talary — 7 złr. w. a. — **15 franków** kosztuje cały oryginalny los do

Wielkiego losowania pieniężnego,

zaręczonego i nadzorowanego przez książęcy Brunświcki rząd Państwa, którego ciągnienie nastąpi **dnia 9 i 10 Czerwca rb.,** w którem tylko wygrane wyciągnięte będą.

Między 17.500 wygranemi znajdują się główne trafne po talarów **100.000, 60.000, 40.000, 20.000,** 2 po **10.000,** 2 po **8.000,** 2 po **6.000,** 2 po **5.000.** 2 po **4,000, 3.000,** 5 po **2.000,** 6 po **1.500,** 85 po **1.000,** 105 po **400,** 130 po **200,** 245 po **100** talarów.

½ losu kosztuje 2 talary — 3½ złr. w. a. — 7½ franków.

²/₄ losu kosztuje 2 talary — 3½ złr. w. a. — 7½ franków.

Nasza dewiza handlowa jest ogólnie znana:

„Teraz kwitnie szczęście u Weinberga.“

Pod tą dewizą wygrane zostały u nas w krótkim czasie największe trafne *100.000 Marków, 50.000 Marków, 20.000 Marków, i 30 000 Marków.*

Ponieważ warunki dla uczęstników są bardzo korzystne, popyt za tymi losami jest nadzwyczaj wielki; upraszamy przeto o *jak najspieszniejsze zamówienia* z załączeniem kwoty, które się uskuteczniają *punktualnie i z dyskrecyą.*

L. S. Weinberg & Co.

(648-5-6) Banquier in Hamburg.

Urzędowe listy ciągnienia przesyłamy zaraz po decyzyi bezpłatnie.

Wielkie nowe LOSOWANIE KAPITAŁÓW

zawierające w ogólnéj sumie

17.500 wygranych,

jako to:

100.000 pruskich tal.

1 na	**60.000** tal.	1 na	**3.000** tal.
1 „	**40.000** „	5 po	**2.000** „
1 „	**20.000** „	7 „	**1.500** „
2 po	**10.000** „	85 „	**1.000** „
2 „	**8.000** „	5 „	**500** „
2 „	**6.000** „	105 „	**400** „
2 „	**5.000** „	130 „	**200** „
2 „	**4.000** „	245 „	**100** „

i t. d.

Do tego Losowania kapitałów przez rząd zaręczonego, którego ciągnienie nastąpi (644-7-9)

dnia 9 Czerwca r. b,

można w podpisanym Domie bankierskim otrzymać całe losy oryginalne, pół losy i ćwierć losy. Lecz nie należy je brać za promesy, gdyż tutaj otrzyma każdy oryginalny los do ręki. Urzędowe listy ciągnienia przesyłają się zaraz po ciągnieniu. Wygrane wypłacają się we wszystkich Domach bankierskich. Plany gry do powzięcia bliższych szczegółów darmo.

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się punktualnie i z dyskrecyą. Nasz interes bywa zawsze jako szczególnie szczęśliwy nazywany gdyż największe trafne były już u nas wygrane.

Cały oryginaly los kosztuje	7	złr.
½ losu oryginalnego	„	3½ złr.
¼ „	„ „	1¾ „

Uprasza się wprost adresować:

„Gebrüder Lilienfeld,
Bank & Wechselgeschäft, Hambur.g“

Do sprzedania

AMBONA dębowa w guście gotyckim, którą zobaczyć można w kościele OO Franciszkanów do dnia 8 Czerwca r. b. — O cenę kupna tudzież o warunki dowiedzieć się można u właściciela tejże w Handlu pod firmą: ***„Teofil Seifert.“***

(720-2-4)



Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiéj wystawie świata w r. 1855.

Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką ochrony urzędownie stwierdzoną.

Główny Skład do rozsyłania „Apteka pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 cent. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowybolach uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi okazywały.

Skład tego proszku utrzymują:

w Krakowie: pan ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz i pan ***M. Jawornicki,*** **we Lwowie:** pan ***Piotr Mikolasch*** i p. ***J. F. Kleins*** wdowa i ***Gebhard,***

w Biały Kéler's apt. i J. Berger.
„ Bochni p. P. Niedzielski.
„ Brzeżanach p. Józef Śminkowski ip. B. Fadenhecht.
„ Brodach p. Fr. Deckert.
„ Buczaczu p. J. Czerkawski.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.
„ Czerniowcach pan J. Różański i p. Ign. Schnirch.
„ Dobromilu p. A. Grotowski.
„ Drohobyczu p. L Kleczkowski.
„ Gródku p. A. Tomaszewski.
w Hussiatynie p. G. Michalewicz.
„ Jagielnicy p. J. Fischbach.
„ Jarosławiu p. J. Rehm.
„ Kaliszu p. S. Hildebrand, Jabłkowski, Radoliński i Spółka.
„ Kołomyi p. W. Kupfermann.
„ Lwowie A. Berliner i Z. Rucker.
„ Limanowie p. A. Müller.
„ Manasterzyskach p. J. Lipschitz
„ Nasiczy p. A. Mornyck.
„ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.
w Nowym-Targu p. G. Lauer.
„ Oświęcimie p. W. Polaczek.
„ Podgórzu p. S. Schlesinger.
„ Przemyślu pp. F. Geidetschka i Syn i p. E. Machalski
„ Przemyślanach p. St. Midlecki,.
„ Radoszynie p. W. Resch.
„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Sanoku Jaklitsch wdowa.
„ Stanisławowie Stecher von Sobenitz.
w Starem mieście A. Grotowski.
„ Suczawie p. E. Botczat.
„ Szczyrzecach p. J. Pełka.
„ Tarnopolu p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. J. Jahn.
„ Toruniu p. A. Giełdziński.
„ Turce p. M. Piatek.
„ Vyburg P. Waul i Spółka.
„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
„ Złoczowie p. Wolf Korkus.
„ Żółkwi p. K. Krzyżanowski.

(723-1-)

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z **BERGEN** w Norwegii.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Ogier gniady,

16éj miary, dobrego pochodzenia, budowy i przymiotów, — jest do sprzedania. Cena 800 złr. w. a. Bliższa wiadomość na miejscu, lub listownie: „od Zarządu gospodarskiego w DEMBNIE, ostatnią poczta Brzesko. (740-2-3)

Dla udających się za paszportem do Królestwa Polskiego i do Rosyi mieszkańców Galicyi, podejmuje się wyjednania

WIZY PASZPORTOWÉJ,

stósownie do obowiązujących przepisów w jeneralnym Konsulacie rosyjskim w Brodach

Henryk Soblik,

utrzymujący handel galanteryjny i norembergski w Krakowie. (656-4-6)

Willa dwupiętrowa,

nowo wystawiona, cynkiem kryta i

Browar piwny

z mieszkalnemi pobudynkami przy Plantacyach na Piasku pod L. 86/₇, jest z wolnéj ręki do sprzedania.

☞ Bliższych wiadomości udzieli właściciel na miejscu. (494-10-12)

☞ Właśnie otrzymałem **wprost z Anglii** pierwszy transport

świeżego Turnipsu (Stoppelrübe)

i sprzedaję:

	Cetnar złr.
White globe Turnips okrągławy po	60
Norfolk dto podługowaty	60
(Skirvings, poprawiony nowy) po	100

Z innych gatunków nasion są jeszcze w zapasie:

Buraki pastewne i ćwikłowe,
Hreczka amerykańska,
Wyka i t. p.

po cenie najtańszéj.

Lwów dnia 20 Maja 1864 r.

Karol Neumann,
Handel Nasion, Roślin i Papieru,
(713-2-10 Plac Maryacki 361.

Tylko 1 złr.

Dnia 1 Lipca 1864 r.

Ciągnienie zaręczonéj

POŻYCZKI MEDYOLANSKIEJ 18 Milionów franków.

Sprzedaż losów téj pożyczki dozwolona jest we wszystkich Państwach. Główne wygrane téj pożyczki: 25 wygranych po 100,000 franków, 10 po 80,000, 5 po 70,000, 5 po 60,000, 10 po 50,000, 5 po 45,000, 10 po 40,000, 10 po 10,000, 10 po 5000, 5 po 4000, 10 po 3000, 1655 po 1000, 10 po 600, 180 po 500, 290 po 400, 315 po 300; oprócz tego małe wygrane po franków 250, 200, 150, 100, 60, 50, 49, 48, 47, 46 i t. d. Każda obligacya musi wygrać najmniéj 46 franków.

Co roku odbywają się 4ry ciągnienia: a to 1go Stycznia, 1go Kwietnia, 1go Lipca i 1go Października.

Oryginalne losy na wszystkie ciągnienia sprzedają się po cenie najtańszéj. (715-1-5)

Jeden los na ciągnienie 1go Lipca kosztuje 1 Złr.
12 losów „ „ „ 10 „

Plany i listy ciągnienia przesyłają się franco i bezpłatnie.

Łaskawe polecenia choćby i najmniejsze zamówienia uskuteczniają się jak najspieszniéj. — Uprasza się tylko adresować wprost: ***Jean Schrimpf,*** Banquier Frankfurt a. M.

Tylko 1 złr.

N. 206 D. D. T.

DYREKCYA
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia i od gradu W KRAKOWIE,

zawiadamia niniejszém Członków Towarzystwa, którym wedle przepisów ustępu trzeciego i czwartego §. 85 Statutu, służy prawo do brania udziału w głosowaniu na posiedzeniach ogólnego Zgromadzenia dnia 6 Czerwca b. r. rozpocząć się mających, iż **karty wstępu** na te posiedzenia w biórze Dyrekcyi wydawane będą.

Kraków dnia 16 Maja 1864 r. (721-1-3)

PIERWSZE WĘGIERSKIE TOWARZYSTWO
wszelkich ubezpieczeń
W PESZCIE,

otwiera nieznane dotychczas w kraju naszym, choć gdzieindziéj za granicą od wielu lat praktykowane

Ubezpieczenie czynszów z domów.

Ubezpieczenie to zapewnia właścicielowi zwykły dochód z domu, na wypadek zniszczenia go od pożaru, przez przeciąg odbudowania tegoż.

Ważnym jest ten rodzaj ubezpieczenia dla wszystkich, których dochody z domów stanowią jedyne utrzymanie i zaopatrzenie rodziny, lub jeżeli mają pokrywać spłaty procentów, i długów; szwank bowiem na nich odejmuje możność zadośćuczynienia obowiązkom, i w krytycznem stawia położeniu.

Pierwsze Węgierskie Towarzystwo niniejszém podaje zaradczy środek tém przystępniejszy, że Opłata (Premia) od czynszów z domów, które można całkowite lub w części ubezpieczać jest bardzo małą; dla stron bowiem gdzieindziéj, to jest w jakimkolwiek Towarzystwie Assekuracyjném ubezpieczonych jest o 25% niższą, zaś dla domów u nas w pierwszém Węgierskiem Towarzystwie ubezpieczonych o 50% tańszą od Premii z domów opłacanéj.

Bliższe objaśnienia i druki na podania o ubezpieczenie dostarczy na każde zażądanie Główna Ajencya w Krakowie jako téż wszyscy Ajenci pierwszego Węgierskiego Towarzystwa.

Kraków dnia 1go Czerwca 1864 r

Główna Ajencya:
Józef Riedel.

(722-1-3)

Już dnia 9go i 10go Czerwca

ciągnienie przez książ. Brunszwicko-Lüneburgski rząd krajowy gwarantowanego

wielkiego Losowania pieniężnego

1 miliona 60.500 talarów, mającego się zwrócić przez 17.500 wygranych po talarów 100.000, 60.000, 40.000, 20.000, 2 po 10.000, 8.000, 6.000, 5.000, 4.000, 3.000, i t. d. aż do tal. 12. Przy tém tak w wygrane obfitującém losowaniu można już wziąść udział, z niewieloma 7 złr. w banknotach z całym losem a 3½ złr. z pół losem, przez podpisany dom bankierski, któremu z obowiązkiem najpunktualniejszego wypłacania wygranych i bezpłatnéj przesyłki urzędowych list ciągnienia sprzedaż tych losów bezpośrednio została poruczona.

Jakob Strauss, Frankfurt a. M.,
książęcy Brunszwicko-Lüneburgski Nadpoborca.

(699-4-5)

KRYNICA.

WIELKI DOM GOŚCINNY „pod trzema Różami“
TEOFILA SEIFERTA W KRYNICY,

na sposób zagraniczny we wszelkie wygody dla użytku przybywających osób zaopatrzony,

z dniem 15 Maja r. b. otwartym został.

Zamówienia przyjmuje Zawiadowca domu w Krynicy, lub **Handel pod firmą: *„TEOFIL SEIFERT* w Krakowie.“** (627-78)

Bez wszelkich lekarstw! — Zdrowie zupełne przywrócone bez leków, bez czyszczenia i kosztów' **REVALESCIERE du Barry z Londynu,** leczy gruntownie niestrawność żołądkową, zapalenie żołądka, bóle kiszkowe czyli morzysko, odchep czyli odbijanie ciągłe, krwawnice czyli hemoroidy, rozdęcia, wiatry, bicia serca, biegunki, czerwonki czyli krwawe biegunki, zawroty, szum i ból uszów, głuchotę, zgagę, uczucie kwasów, skłonność do wozgrzywości, ból głowy i półgłowia, nudności i wymioty po jedzeniu i w czasie ciężarności u kobiet, nadto boleści różne, skłonność do melancholii, kurcze, spazmy, kłócie i kruczenie żołądka, gniecenie żołądkowe, dychawicę czyli astmę, nieżyt czyli zakatarzenie, zapalenie naczyń oddychania, suchoty, dnę czyli artrytyzm, darcie, wyrzuty, skłonności do gruczołowatości, zołzy, suche bóle w kościach, gościec czyli reumatyzm, zimnice wszelkiego rodzaju. macinnice czyli histerye, zakażenia krwi i niedokrwistość, zatrzymywania, zatwardzenia, upławy białe, bladnicę, puchlinę, ospałość nielusość. Jest ona zarazem pożywieniem arcywzmacniającem dla dzieci słabowitych, a w ogóle dla każdego wieku. — Bywa co rok do 65.000 uleczeń. *Wyciągi z 60,000 przypadków wyleczenia.* (294-33-)

Nr. 52,081: Książe de Pluskow, nadworny marszałek z zapalenia kiszek. — Nr. 62,476: Ste. Romaine des Isles (Saône et Loire). Bogu dzięki! Revalescière du Barry położyła koniec moim 18-toletnim strasznym cierpieniom żołądka, przywracając mi na nowo drogi skarb zdrowia. J. Comparet, proboszcz. — Nr. 50,416: Hr. Stuart de Decies, par angielski, z cierpień żołądka ze wszystkiemi przypadłościami nerwowemi, kurczami i mdłościami. — Nr. 47,421; Panna E. Jacobs na 15-toletnie straszne cierpienia nerwów, niestrawność, hysteryę, i melancholię. — Nr. 49,842: Pani Marya Joly, po 50tu latach niestrawności, zatwardzenia, bolów nerwowych, dławicy, kaszlu, wiatrów, spazmów i mdłości. — Nr. 36,418: Doktor Minster, z kurczów, spazmów, złego trawienia, i codziennych wymiotów. — Nr. 31, 328: P. W. Patching, z hemoroid. — Nr. 46,270: P. Roberts, z wyniszczenia płuc, z kasslem, wymiotami, zatwardzeniem i głuchotą 25-letnią. — Nr. 48,422 Hrabina de Castle-Stuart, z 9-cioletniej choroby wątroby, nieznośnej drażliwości nerwów i obłąkania. — Nr. 44,816: Ksiądz Archidyakon Aleksander Stuart, z 3-letnich strasznych cierpień nerwowych, reumatyzmu, bezsenności i niesmaku życia. — Nr. 43,810: M. G. Hencke na skrofuły. — Nr. 46,210: Pan Martin, Doktor medycyny, z bolów żołądkowych i drażliwości żołądka, które mu przez 8 lat, po 15 i 16 razy dziennie wymioty sprawiały. — Nr. 46,218: Pułkownik Watsor, z podagry, bolu nerwów, i upartego zatwardzenia. — Nr. 49,422: P. Baldwin, z najzupełniejszego zwątlenia sił i sparaliżowania członków wskutek nadużyć za młodu. — Pan Baron Polentz, Prefekt w Langenau, z upartego zatwardzenia i cierpień nerwowych. — Nr. 48,721: Pan Baron Załuskowski, Jenerał dywizyi, z wieloletnich straszliwych cierpień kanałów trawienia. — Nr. 53,860: Panna Gellard w Paryżu przy ulicy Grand st. Michel 17, z suchot płucowych, po uznaniu jej za niewyleczoną, i że kilka tylko miesięcy do życia jej pozostaje. Więcej wzmacniająca a mniej kosztowna jak czokolada, herbata, kawa, tłuszcz z wątroby miętusa, wynagradza pokarm ten tysiąc razy wartość swoję, w porównaniu z innemi. Rewalescière wyleczyła 60.000 razy, gdzie wszystkie inne środki chybiły. — **Dom du Barry** 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto Torino — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr. — Sprzedaje w **Krakowie:** apt. *Bruno Miczyński*, p. *W. Molędzińaki* i p. *Karol Rząca* kupiec; — we **Lwowie** apt. *Zygmuut Rucker*. — w **Petersburgu** *Stoll* i *Schmidt. Hardy.*

Wielkie ciągnienie wygranych

dnia 9go Czerwca r. b.

gwarantowanych nowych oryginalnych losów Państwa

po 4 talary lub 7 złr.

Oryginalne pół losy, a oryginalne ćwierć losy w stosunku.

Wygrane talar: 100.000, 60.000, 40.000, 20.000, 10,000, 8.000, 6.000, 5.000, 4.000, i t. d.

Wygrane mogą być we wszystkich miastach Niemiec wypłacone; a ponieważ to losowanie dla swéj pewności i korzystnego podziału gry bardzo się zaleca, można się wielkiego udziału spodziewać. (701-3-4)

Podpisany, któremu bezpośrednią sprzedaż tych losów poruczono, uskuteczni wszelkie i najmniejsze polecenia za przysłaniem należytości, i przeszle plan losowania i listę ciągnienia bezpłatnie.

W interesie losy biorących uprasza się o śpieszne zamówienia wprost pod adresem

„Louis Wolff, **Hamburg.**
Comptoir Ellernthorsbrücke, 4.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*